Dziś: pełna tabela loterji (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. | Kraków, Piątek 22 maja 1936 r. | Nr. 144

Obrona Państwa i walka z bezrobociem

naczelnem zadaniem rządu generała Sławoj - Składkowskiego

Czy Sejm i Senat będą rozwiązane i odbędą się nowe wybory?

Lada chwila ma się ukazać dekret P. Prezydenta Rzplitej, zwołujący Sejm i Senat na sesję nadzwyczajną. Pierwsze Posiedzenie Sejmu ma się odbyć w dniu 27 b. m. Przewidują, że sesja nadzwyczajna będzie krótka i poświęcona głównie sprawie nadzwyczajnych pełnomocnictw, o które Rząd wystąpi do parlamentu.

Potrzebę takich pełnomocnictw uzasadni na pierwszem posiedzeniu premjer Sławoj-Składkowski. Jego przemówienie będzie miało charakter deklaracji programowej Rządu.

Zapowiedź mowy p. premjera wywołała olbrzymie zainteresowanie w kołach politycznych, a niewątpliwie i kraj cały z ciekawością czeka na przemówienie szefa Rządu. W okresie przełomowym, jaki przeżywamy, deklaracja taka, która poprzedzi czyny, niewątpliwie przyczyni się do zrównoważenia nastrojów i położy kres dowolnym przypuszczeniom, wytwarzającym chaos w opinji publicznej.

Aczkolwiek przeróżne krążą pogłoski na temat deklaracji premjera Sławoj - Składkowskiego — jedno zdaje się nie ulegać wątpliwości, że OBRONA RZPLITEJ I WALKA Z BEZROBOCIEM WYSUNIĘTA ZOSTANIE NA CZOŁO ZADAŃ RZĄDU.

Potwierdzają to.informacje, jakie przeniknęły do wiadomości publicznej, o mowie Wodza Naczelnego gen. Rydza - Śmigłego, wygłoszonej na pierwszem posiedzeniu Rady Gabinetowej nowego Rządu.

Przy sposobności należy przypomnieć, że pełnomocnictwa, o jakie wystąpił do Sejmu Rząd premjera Kościałkowskiego, nie cieszyły się popularnością i udzielone zostały w drodze wyjątkowej.

Obecnie sytuacja się zmieniła. Rząd gen. Sławoj - Składkowskiego oparty jest o autorytet dwóch naczelnych czynników w Państwie, a więc o autorytet P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Gen. Inspektora Sił Zbrojnych. gen. Rydza-Śmigłego.

Układ sił na terenie międzynarodowym i ogrom zadań, które stają przed Rządem, wymagają od kierownika nawy państwowej szybkich i śmiałych decyzyj. Stąd wynika konieczność, by Rząd był wyposażony w najszersze środki działania. Te momenty wezmą niewątpliwie Izby pod uwagę i przez nowe pełnomocnictwa ułatwią Rządowi urzeczywistnianie wielkiego programu: programu obrony narodowej i walki z bezrobociem.

*

W pewnych kołach politycznych prorządowych dojrzewa myśl zmiany ordynacji wyborczej i rozpisania nowych wyborów do Sejmu i Senatu. Czy prądy te znajdą poparcie najwyższych czynników w państwie pokaże najbliższa przyszłość.

Myśl ta jest również popularna wśród opozycji lewicowej, czemu daje wyraz wczorajszy „Robotnik", pisząc:

„Wyjście rozsądne jeszcze jest, wyjście mądre i państwowe politycznie:

1) pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze;

2) na tej podstawie nowe wybory, uczciwe i swobodne.

Polska pokazałaby wtedy prawdziwe swoje oblicze".

Nasi lotnicy w Szwecji

Wczoraj o godz. 8.20 wystartował do Sztokholmu z lotniska w Rumji szef departamentu aeronautyki M. S. Wojskowych gen. Rayski w asyście 4-ch wojskowych samolotów. W godzinach południowych samoloty polskie wylądowały na nowootwartem lotnisku pod Sztokholmem. Lot do Szwecji przedstawicieli lotnictwa wojskowego polskiego jest rewizytą dla lotnictwa szwedzkiego.

Nowy szef kancelarji cyw. P. Prezydenta

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie nastąpi objęcie urzędowania na stanowisku szefa kancelarji cywilnej Pana Prezydenta R. P. przez p. Stanisława Łepkowskiego, b. posła R. P. w Budapeszcie.

Bomby na ulicach Jaffy

Więzienie za noszenie sztyletów

Komunikacja w Palestynie pod ochroną wojska

LONDYN, (PAT). — Z Palestyny donoszą, że władze brytyjskie zarządziły specjalną ochronę środków komunikacyjnych. Wszystkie koleje chronione i konwojowane są przez wojsko.

Na szosie pomiędzy Jerozolimą a Haifą wszystkie pojazdy konwojowane są przez żołnierzy, którzy na samochodach ciężarowych jadą na przedzie i z tyłu. Poza tem liczne patrole wojskowe i policyjne pilnują porządku na tej głównej arterji komunikacyjnej, wiodącej do Jerozolimy. Ale również i w północnej części kraju zarządzono patrolowanie dróg przez wojsko i policję.

Oficjalna „Gazeta Palestyńska" ogłasza przepisy stanu wyjątkowego, przewidujące kary do 3 lat więzienia lub do 100 funtów sterlingów grzywny, zależnie od przewinienia za wyrób, sprzedaż i noszenie sztyletów. Noszenie przy sobie na ulicy noży karane będzie rokiem więzienia. Policja upoważniona zostaje do dokonywania bez sądowego nakazu aresztowań osób podejrzanych lub gromadzących się nielegalnie.

Od początku zaburzeń w ciągu miesiąca aresztowano 814 Arabów i 53 Żydów.

Proklamowany przez przywódców arabskich strajk generalny i kampanja cywilnego nieposłuszeństwa trwają nadal, aczkolwiek wśród Arabów, robotników portowych w Jaffie - Haifie, zaczyna się szerzyć niechęć do dalszego strajku, w obawie przed utratą pracy w razie utrzymania na stałe prowizorycznego narazie planu portu dla imigrantów żydowskich i przywozu towarów wpobliżu Tel Avivu.

Do północnej i południowej Palestyny wysłano silne oddziały wojska. Jak wynika z komunikatu, ogłoszonego wczoraj wieczorem, na ulicach Jaffy rzucono kilka bomb. W Hedera i Bethalpha doszło do wymiany strzałów pomiędzy policją i Arabami.

W Jaffie pomiędzy strajkującymi Arabami a robotnikami, pragnącymi przystąpić do pracy, doszło do licznych bójek.

Militarna potęga Włoch w Abisynji

zagrażać będzie Wielkiej Brytanji

KAIR (PAT.) Agencja Havasa donosi, że turecki generał Wehib-Pasza, były doradca rasa Nasibu na froncie południowym w Abisynji, opuścił w poniedziałek Kair, aby udać się do Jerozolimy, do cesarza abisyńskiego.

Wehib-Pasza nie mógł jednak przekroczyć granicy, ponieważ okazało się, iż jego dokumenty osobiste nie są w porządku i musiał powrócić do Egiptu.

Wehib-Pasza oświadczył, że w Abisynji istnieje jeszcze pewna ilość szczepów, reprezentujących siłę militarną, nie chcących pogodzić się z zagarnięciem Abisynji przez Włochy. Zdaniem Wehib-Paszy leży w interesie Wielkiej Brytanji niesienie pomocy Abisynji.

„Przed upływem dwóch lat — oświadczył on — Mussolini posiadać będzie dobrze wyposażoną armję, złożoną z 1.500.000 Abisyńczyków. Wielka Brytanja zostanie wtedy zagrożona możliwością ataku włoskiego w Libji lub Sudanie".

Kara śmierci za sprzedaż broni

grozi 40 Żydom z Bagdadu

ROMAITHA (PAT). — Do Romaitha przywieziono, celem oddania pod sąd doraźny, czterdziestu Żydów, obywateli bagdadskich, którym udowodniono potajemną sprzedaż broni powstańcom, w okręgu romaitskim. Główne składy przemycanej broni znajdowały się na bazarze bagdadskim, gdzie też zostały odkryte przez policję. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci. Pochodzenia przemycanej broni dotychczas nie zostało ustalone.

Odprawa wojewodów

Wczoraj odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem premjera Składkowskiego przy udziale wicepremjera i ministra Skarbu Kwiatkowskiego, odprawa wojewodów.

Mussolini doradza rezerwę

Znów wypłynie sprawa Habsburgów

PARYŻ (PAT). „Matin" donosi w depeszy z Rzymu, że w rozmowach z ks. Starhembergiem Mussolini doradzał mu zachowanie rezerwy i powstrzymanie się od wszelkich zbyt gwałtownych wystąpień w Austrji.

W związku z tem ks. Starhemberg ma po krótkim pobycie w Wiedniu udać się ponownie do Włoch i zatrzymać się na dłuższy urlop w północnych Włoszech.

Jednocześnie „Matin" zapowiada, że w najbliższym czasie spodziewać się należy pojawienia się na porządku dziennym sprawy restauracji Habsburgów. Dziennik motywuje to pogłoskami na temat zamierzonego rzekomo małżeństwa między arcyksięciem Ottonem a ks. Marją Sabaudzką.

Sokołów zmarł przy biurku

gdy pisał o bohaterach żydowskich

LONDYN (PAT). Zaciszny dom w Hampstead, w którym mieszkał i pracował Nahum Sokołów, jest obecnie miejscem pielgrzymki wielu osób, które przybywają, aby wyrazić rodzinie zmarłego współczucie z powodu tak bolesnej straty.

Onegdaj złożył swoje kondolencje osobiście ambasador Raczyński. Do domu zmarłego przywódcy ruchu sjonistycznego napływają również niezliczone depesze z całego świata. M. in. rodzina Sokołowa otrzymała serdeczną depeszę od ministra Becka, od konsulów polskich Łukasiewicza w Tel-Avivie i Kurnikowskiego w Jerozolimie.

Pogrzeb odbył się wczoraj w południe.

Śmierć Sokołowa nastąpiła zupełnie nagle. Siedząc przy biurku nad swą ostatnią pracą, obecnie niedokończoną, o bohaterach żydowskich, dostał nagle ataku serca i w pół godziny zmarł. W dużym stopniu przyczyniły się do tego wiadomości z Jerozolimy, któremi sędziwy przywódca sjonistów bardzo się przejął.

Potworna klęska gąsienic

Samoloty w walce z niesamowitą plagą

BERLIN (PAT) — Prasa donosi z Cleve (pogranicze niemiecko - holenderskie) o panującej tam niezwykłej pladze gąsienic, które pustoszą na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych sady i ogrody.

Gąsienice te przedostają się przez szpary do mieszkań i obłażą mieszkańców podczas snu. Liczne studnie są nie do użytku wobec zanieczyszczenia wody masami gąsienic. W okolicy tej samochody kursują z zamkniętemi oknami.

Według dzienników niemieckich podobna klęska dotknęła również niektóre miejscowości na pograniczu niemiecko - czeskiem.

Prasa królewiecka podaje, że 12 tys. morgów lasu wysokopiennego, wartości 10 milj. mk. niem., w Puszczy Rominckiej (Rominter Heide) w Prusach Wschodnich jest w najwyższym stopniu zagrożone przez gąsienice.

Na poszczególnych sosnach znaleziono od 60 do 140 tys. sztuk gąsienic.

Jak wykazały doświadczenia lat ostatnich, plagę gąsienic w większych zalesieniach wytępić można tylko przez pewną truciznę, którą przy absolutnym braku wiatru rozpylano na korony drzew z samolotów. Dotychczas uruchomiono w tym celu 11 aeroplanów.

Równocześnie członkowie niemieckiej służby pracy wycinają najbardziej zagrożone drzewa, paląc je doszczętnie. Wycięciu uległo dotychczas 186 tys. metrów sześciennych drzewa.

„Miecz i Młot"

w Toruniu

Agencja PRESS donosi z Torunia:

Starosta grodzki w Toruniu, Skorewicz, ogłosił odezwę o utworzeniu nowej organizacji pod nazwą „Miecz i Młot". Organizacja ta ma na celu zjednoczenie szerokich warstw ludności pod hasłami „państwa totalnego."

Zadaniem organizacji jest dążenie do uniemożliwienia działalności stronnictw politycznych i do utrwalenia silnej władzy rządowej.

Księża i zakonnicy w więzieniu

Bilans prześladowania katolików w Niemczech

Wiedeńska prasa katolicka zestawia bilans prześladowania katolików w Niemczech w ciągu 3 lat panowania hitlerowskiego. Bilans ten brzmi wymownie i ponuro.

Setki księży i zakonników pozamykano w domach poprawy, więzieniach i obozach koncentracyjnych — jak podnosi prasa katolicka — zato, że wzbraniali się uznać niesprawiedliwość za sprawiedliwość.

Głoszenie nauki Chrystusowej poddano cenzurze policyjnej i zerwano łączność biskupów z wiernymi.

Zawiadamianie Stolicy Apostolskiej o sprawach kościelnych uznano za zdradę państwa.

Organizacje życia katolickiego rozbito, a majątek ich skonfiskowano. Naczelnicy tych organizacyj zostali wtrąceni do więzienia.

Duchowieństwo katolickie i wiernych pozbawiono wszelkiej opieki prawnej i wystawiono na samowolę policji państwowej.

Prasa katolicka podkreśla, iż prześladowanie katolików w Niemczech nosi wszystkie znamiona okrucieństwa.

Szczególne wrażenie w kołach katolickich wywołuje fakt, iż powyższy bilans prześladowania katolików w Rzeszy Niemieckiej ogłaszają m.in. pisma redagowane przez zakon Jezuitów. ,

Socjal-radykali w rządzie Bluma

PARYŻ (PAT) — Unja socjalistyczno - radykalna zasadniczo przyjęła propozycję socjalistów do udziału w rządzie, za strzegając ostateczną decyzję dla swego kongresu, który zbiera się dn. 27 maja. Zastrzeżenie to podyktowane jest prawdopodobnie bliskim terminem rokowań personalnych, dotyczących składu gabinetu.

Herriot nie chce przyjąć teki

PARYŻ (PAT). — Herriot, który przybył wczoraj z Lyonu, odbył wieczorem dłuższą rozmowę z Leonem Blumem, który proponował mu w przyszłym rządzie portfel ministra Spraw Zagranicznych. Herriot zapewniając Bluma o swem poparciu, przedstawił mu przyczyny, niepozwalające na przyjęcie jego propozycji.

Blum prosił jednakże Herriota, by jeszcze raz rozważył całą sprawę przed udzieleniem ostatecznej odpowiedzi.

Dzienniki omawiają z wielkiem zainteresowaniem rozmowę Bluma z Herriotem.

„Le Journal" twierdzi, że Herriot odmówił przyjęcia teki ministra Spraw Zagranicznych ponieważ zamierza zająć stanowisko przewodniczącego Izby Deputowanych. Takie pogłoski krążą już w kuluarach Izby. Pogłoska ta zyskuje na prawdopodobieństwie wobec oświadczenia Meyera, deputowanego i burmistrza Havru, wpływowego członka stronnictwa radykałów socjalnych, który oznajmił wczoraj: „Jestem upoważniony do oświadczenia w imieniu Herriota, iż będzie on kandydował na stanowisko przewodniczącego Izby Deputowanych. Nic nie pozwala przypuszczać, iż w stanowisku jego nastąpi zmiana."

Regulacja Dunajca rozpoczęta

Pracę znalazło kilkuset robotników

W dniu wczorajszym na Dunajcu obok Nowego Sącza rozpoczęto wielkie roboty regulacyjne. Plan robót przewiduje regulację Dunajca i budowę wielkich wałów na prawym brzegu rzeki. Równocześnie rozpoczęto badania pomiarowe na lewym brzegu Dunajca.

Przez wybudowanie obwałowania na prawym brzegu rzeki, zabezpieczy się w zupełności Nowy Sącz od ewentualności klęski powodzi, a przez wybudowanie obwałowania po lewej stronie, zabezpieczonych będzie kilkanaście wsi.

Przy robotach zatrudniono kilkuset robotników.

Ostatnie depesze z całego świata

BOMBY PODCZAS ŚWIĘTA

W czasie inauguracji święcenia dnia zdobycia niepodległości Hawany, w którem bierze udział prezydent republiki Gomez, wybuchły w centrum miasta 3 bomby. Jedna osoba została ciężko ranna, straty są bardzo duże.

Równocześnie wybuchły 2 bomby w Santos Suares, przedmieściu Havany.

ZABITY PODCZAS LĄDOWANIA ZE SPADOCHRONEM

Odbył się w Bagdadzie uroczysty pogrzeb dwóch oficerów lotników, zabitych podczas ostatnich walk z powstańcami pod Romaitha. Jeden z zabitych był dowódcą eskadry i zastrzelony został przez powstańców podczas lądowania ze spadochronem z zestrzelonego samolotu.

„DRZEWO JEDNOŚCI BAŁTYCKIEJ"

„Baltischer Beobachter" donosi z Kowna, że zasadzono tam uroczyście „drzewo jedności bałtyckiej". Zasadzenia drzewka dokonał minister Oświaty Tonkunas, wygłaszając przemówienie na temat braterskiej współpracy państw bałtyckich we wszystkich dziedzinach życia. W uroczystości wziął udział litewski minister Spraw Zagranicznych Łozorajtis.

UTOPIŁ SIĘ PODCZAS KĄPIELI

Petro Itiriago Cachin, były minister Spraw Zagranicznych Venezueli, utopił się podczas kąpieli na plaży w Las Palmas.

RUNĘŁO 5.000 DOMÓW

Według doniesień oficjalnych, trzęsienie ziemi, które nawiedziło 24 kwietnia okolice Lin-Czou, spowodowało następujące szkody: 5.000 domów zostało zburzonych, 54 osoby zabite, a 487 ciężko rannych, 20.000 osób zostało pozbawionych dachu nad głową i wydanych na pastwę głodu. Władze prowincjonalne wysłały na miejsce katastrofy żywność i lekarstwa.

ŚMIERĆ MISJONARZA

We wschodniej Abisynji, jak donosi Reuter, został zamordowany niemiecki misjonarz Mueller. Władze abisyńskie z Gore wysłały na miejsce zbrodni oddział wojska, by sprowadzić do Gore wdowę po zamordowanym i drugiego misjonarza.

STRAJK TORREADORÓW

Doszło w Hiszpanji do bardzo ostrego zatargu pomiędzy torreadorami, obywatelami hiszpańskimi a torreadorami-cudzoziemcami, głównie pochodzącymi z Meksyku. Stowarzyszenie torreadorów hiszpańskich ogłosiło strajk. Jeżeli zatarg nie zostanie załagodzony w najbliższych dniach, w niedzielę nie odbędą się walki byków na arenach Madrytu Walencji, Cordoby, Salamanki i Barcelony, gdzie mieli występować również torreadorzy meksykańscy.

1.500 Żydów wyjedzie do Palestyny

Wobec przyznania przez władze mandatowe angielskie nowej kwoty emigracyjnej do Palestyny, mimo ostatnich zajść, znaczna część t. zw. certyfikatów, przydzielona będzie dla wychodźców z Polski.

W okresie od czerwca do października r. b. przewidywany jest wyjazd 1500 emigrantów obywateli polskich, niezależnie od wyjeżdżających na podstawie specjalnych wezwań. Najbliższa grupa emigrantów wyjedzie do Palestyny z Warszawy w dniu 2 czerwca. Liczyć ona będzie 350 osób.

Chrabąszcze niszczą puszcze

W Lasach Państwowych wystąpiła w niektórych nadleśnictwach plaga chrabąszczy, które w m. maju przechodzą okres rojów. Chrabąszcze wystąpiły masowo w nadleśnictwie Kromnów na terenie Puszczy Kampinowskiej, w woj. warszawskiem.

Zaobserwowano je również masowo w lasach na pograniczu polsko-niemieckiem. O rozmiarach inwazji chrabąszczów świadczy fakt, iż w lasach Puszczy Kampinowskiej w czasie prowadzonej obecnie akcji niszczenia szkodników, zdołano zebrać blisko 30.000 kg. tych owadów. Chrabąszcze strząsane są z zagrożonych drzew do beczek i wytruwane przy pomocy dwusiarczka węgla. Zabite w ten sposób owady użyte będą w następstwie, jako nawóz do użyźniania gleby.

Otruła się i utopiła w Wiśle

Rybacy, zajmujący się połowem obok Torunia, wyłowili zwłoki jakiejś kobiety. Denatka w wieku mniej więcej 50 lat ubrana była starannie, co wskazywało, iż pochodzi ze sfery zamożniejszej.

Zawiadomiona policja przewiozła zwłoki do szpitala, gdzie poddane zostały sekcji. Okazało się w trakcie śledztwa że jest to żona urzędnika sądowego Zofja Kilanowska. Przed rzuceniem się w nurty Wisły wypiła ona znaczną ilość esencji octowej.

Mimo wysiłków nie udało się stwierdzić, co było przyczyną podwójnego samobójstwa Kilanowskiej.

Rodzina, prześladowana przez list

Przed kilku dniami wyzionęła ducha w Nowym Jorku pani Ewelina Berhours w wieku lat 71. Staruszka zmarła na udar serca. Na jej nocnym stoliku leżała depesza z Tszidralu, donosząca o śmierci jej syna, Antoniego, który został pochowany na granicy Badaszchanu.

Ze śmiercią Antoniego Berhoursa wymarła stara angielska rodzina arystokratyczna, która odegrała znaczną rolę w dziejach angielskiej kolonizacji. Już od stu lat los rodziny Berhoursów, który ostatnio przyjął sensacyjny obrót, ciekawił opinję publiczną Anglji.

W roku 1802 angielski kapitan, Prosper Berhours, otrzymał list od swego wujka, pułkownika Berhoursa. Pułkownik Berhours służył w armji angielskiej i kilka razy udawał się w okolice Hindukusz, położonej na północno - zachodzie Indyj. Przed śmiercią pułkownik wysłał list do siostrzeńca Prospera, donosząc mu, że w Hindukusz znalazł olbrzymie pokłady złota i poleca swym potomkom eksploatowanie tej złotodajnej żyły.

Kapitan Prosper Berhours po otrzymaniu listu wystąpił z wojska, sprzedał wszystkie swe wartościowe przedmioty, udał się do Indyj i wraz z grupą wynajętych tubylców ruszył na poszukiwanie złota.

Pewnego dnia grupa rabusiów napadła na Berhoursa i jego ludzi i wybiła ich w pień. Mimo usilnych starań władz, nie można było wpaść na ślad reszek po ekspedycji.

Po dziesięciu latach 4 synowie kapitana, ruszyli wślad za ojcem i wyruszyli do Indyj na poszukiwanie złotodajnej żyły. Początkowo dwaj z nich udali się w okolicę Hindukusz, a gdy i ci znikli bez wieści, wyruszyli w drogę dwaj następni.

Temu bezowocnemu poszukiwaniu złota w okolicach Hindukusz poświęcili się wszyscy męscy potomkowie rodziny Berhoursów. Wszyscy w liczbie 18, znaleźli śmierć w dzikiej głuszy Hindukusz. Ostatnim z nich był John Berhours, ojciec Antoniego.

Zanim Antoni Berhours padł ofiarą fatalnego listu, doszło do wstrząsających scen i wyjaśnień, które do głębi poruszyły opinję angielską. Amerykański uczony, profesor Whidhean, poświęcił się badaniu sprawy Berhoursów i w roku 1929 doszedł do sensacyjnych wyników. Okazało się, że pułkownik Berhours, który napisał ów fatalny list, był znanym żartownisiem. Z listów, które wysłał do znajomych wynikało, że sprawiało mu niezwykłą przyjemność nabieranie swych krewnych. W jednym z tych listów pisał, że postarał się już o to, by jego krewni zawsze go wspominali.

Profesor Whidhean wyciągał stąd wniosek, że wiadomość o żyle złota, którą mieli eksploatować potomkowie Berhoursa, była poprostu żartem ze strony pułkownika.

Straszna śmierć obłąkanego

w podpalonej przez niego stodole

We wsi Wycimki pow. stargardzkiego wybuchł dwa dni temu w nocy groźny pożar. Mimo zorganizowania natychmiastowego ratunku pastwą płomieni padła stodoła oraz kilka innych zabudowań gospodarczych.

Po ugaszeniu zgliszcz odnaleziono w rumowisku zwęglone ciało jakiegoś mężczyzny. Chociaż ciało było prawie zupełnie zniekształcone udało się ustalić, iż są to zwłoki właściciela spalonej zagrody Prądzyńskiego. Policja przeprowadzająca dochodzenie stwierdziła jako przyczynę pożaru podpalenie.

Jak się okazało, ogień podłożył sam Prądzyński, który już od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. Zagadką jest jednak, czy chciał on w ten sposób popełnić samobójstwo, czy też czynu swego dokonał pod wpływem zamroczenia umysłu.

Zwłoki tragicznie zmarłego gospodarza zabezpieczono na miejscu do czasu przybycia komisji sądowej.

Wesoły kącik

Tanie lekcje

Pan Cipek ma krewnych we Francji. Wybiera się do nich z wizytą.

Ale, żeby dobrze się czuć we Francji, trzeba znać język francuski. Pan Cipek więc ku pił sobie samouczek francuski i uczy się.

Zna już tysiąc słówek, układa już nawet zdania, ale nie ma pewności, czy dobrze wymawia. Bo po francusku inaczej się pisze, a inaczej wymawia.

Żeby można było z kimś przez parę miesięcy pogadać po francusku, toby pan Cipek się nauczył. Ale niestety żadnego Francuza nie zna, a na nauczyciela żal mu pieniędzy.

Pewnego razu pan Cipek idzie ulicą i widzi w wystawie sklepu galanteryjnego francuski napis „On parle français". Co znaczy „tu się mówi po francusku"...

Pana Cipka oświeca świetna myśl... Przecież tu się może ta nim kosztem nauczyć... Wejdzie do sklepu, kupi jakąś drobnostkę i przy okazji pogada po francusku...

Pan Cipek wchodzi do sklepu i swoją łamaną francuszczyzną prosi o dwa guziki do spodni. Za 5 groszy.

Właściciel kłania mu się nadzwyczaj grzecznie. Obsługuje go osobiście. Zaczynają mówić po francusku o pogodzie, o interesach...

Pan Cipek wychodzi ze sklepu bardzo zadowolony... Za 5 groszy miał dziś półgodzinną lekcję konwersacji.

I nazajutrz znowu przychodzi do sklepu i znowu kupuje za 5 groszy dwa guziki do spodni, a potem przez pół godziny rozmawia po francusku...

Po miesiącu pan Cipek ma już pełne pudełko guzików, ale zato czuje, że coraz bieglej mówi po francusku...

Pewnego razu pan Cipek spytał właściciela:

— Czy pan ma dużo klientów rozmawiających po francusku?...

— O, nie!... Tylko jedyny pan szanowny... — ukłonił się właściciel.

— Więc poco — zdziwił się pan Cipek — wywiesił pan na wystawie specjalną kartę, że tu się mówi po francusku?

Właściciel sklepu uśmiechnął się sprytnie.

— Widzi pan — wyjaśnił — chodzi o to, że ja mam krewnych we Francji i chcę do nich jechać... Ale ponieważ bardzo słabo znam francuski, więc wpadłem na pomysł, żeby się poduczyć przy pomocy klientów. I wywiesiłem po to ten napis, żeby do siebie Francuzów ściągać i z nimi rozmawiać.

Dotychczas pan jeden przychodzi. I mam wrażenie, że przy panu dość dużo skorzystałem. Szczególnie jeżeli o wymowę chodzi.

Napoleon Sądek.

Sobowtór przestępcy

doprowadził do ujęcia sprawcy wielu kradzieży

Dzięki niezwykłemu zbiegowi okoliczności udało się władzom madryckim ująć sprytne go złodzieja klejnotów, którego oddawna już poszukiwała policja francuska, angielska i hiszpańska.

Przed hotelem „De l'Europe", położonym wpobliżu głównego dworca madryckiego, został przed kilku dniami przejechany jakiś wytwornie ubrany, 30-letni mężczyzna. Doznał on takich ciężkich obrażeń, że po drodze do szpitala wyzionął ducha. Zmarły nie miał przy sobie żadnych doku mentów i policja nie mogła ustalić jego personalij.

Władze poleciły sfotografować zwłoki zmarłego i umieści ły fotografję we wszystkich pismach hiszpańskich, prosząc tych wszystkich, którzy cośkol wiek o nim wiedzą, by zgłosili się do policji. Nikt jednak się nie zgłosił. Dopiero tuż przed pogrzebem przybyły do trupiarni szpitalnej dwie kobiety, które przypuszczały, że zmarły jest ich mężem. Przytem jedna nazywała go Jose Bajardecem, a druga Lionelem Hoggem. Jedna była jego żoną od 5, druga zaś od 4 lat.

Zmarły musiał więc mieć dwie żony. Spekulował on podobno gruntami ziemskiemi i stał w kontakcie handlowym z wytwórniami filmowemi. Stale był na rozjazdach i w Madrycie przebywał tylko kilka miesięcy do roku.

Zamkniętą już trumnę musiano powtórnie otworzyć. Gdy kobiety przyjrzały się twarzy zmarłego, przekonały się, że ten nie jest ich mężem, o którym opowiadały. Zmarły był jednak łudząco podobny do ich małżonka.

Uszczęśliwione kobiety opuściły szpital. Wdały się w rozmowę i doszły do przekonania, że prawdopodobnie są żonami jednego i tego samego mężczyzny. Początkowo postanowiły czekać na przybycie znajdującego się w podróży męża, aby dopiero wówczas przekonać się o prawdziwości swych podejrzeń. Lecz ten zamiar wkrót ce spalił na panewce. Doszło bowiem między obiema ko bietami do gwałtownej sprzeczki i cała sprawa oparła się wreszcie o policję.

W dwa dni po złożeniu przez nich zameldowania do policji sprawa przybrała nagle nieoczekiwany obrót. Mężczyzna który podawał się za Jose Ba jardeca i Lionela Hogga, nie mając o niczem pojęcia przybył pociągiem paryskim do Madrytu i zmieszca udał się do tej małżonki, dla której na zywał się Lionelem Hoggem.

Żona zarzuciła mu wprost że jest bigamistą i groziła mu, że zameldujc o jego przyjeździe władzom, jeśli odrazu nie przyzna się do wszystkiego. Bi gamista nic mając innej rady, przyznał się do tego, że prowa dził podwójne życie. Zapewniał jednak żonę, że tylko ją kocha. Przysiągł jej nawet, że będzie z nią wyłącznie mieszkał, gdy tylko będzie trzymała język za zębami. i nic nic powie policji.

Żona uwierzyła mu i oboje postanowili opuścić Hiszpanję i w jakimś innym kraju żyć w spokoju.

Nie udało im się jednak opuścić Madrytu. W chwili gdy wsiadali do pociągu idącego do Paryża, policja ich aresztowała. Druga żona bigamisty była wezwana na policję, gdzie oświadczyła, że aresztowany jest jej mężem i podawał się za Jose Bajardeca.

Tymczasem policja śledcza sprawdziła album przestępców i ustaliła, że zatrzymany bigamista jest oddawna poszukiwanym złodziejem klejnotów i w rzeczywistości nazywa się Jose Carbers.

Dotychczas władze nie zdołały ustalić personalij zmarłego sobowtóra przestępcy, dzię ki któremu zdołano wpaść na trop bigamisty.

Aferzysta nie jest pożądany

LIZBONA (PAT). — Boris, aferzysta, który swego czasu występował jako pretendent do tronu Andory, przybył wczoraj, po wysiedleniu go z Francji, do Portugalji, gdzie już swego czasu przebywał i pozostawił po sobie złe wspomnienie. Policja portugalska zawezwała Borisa do natychmiastowego opuszczenia kraju, a wobec oporu z jego strony, aresztowała go.

Zbrojenia niezgodne z traktatem

TOKIO (PAT). Obserwatorzy japońscy, którzy uczestni czyli w konferencji morskiej w Londynie, oświadczają, że motywy propozycji admiralicji angielskiej, zmierzającej do podniesienia o 40.000 tonażu kontrtorpedowców, są dla nich zrozumiałe wobec nowej sytuacji, stworzonej wsku tek powiększenia floty podwodnej przez Francję, Włochy i Niemcy. Obserwatorzy, ci dodają jednak, że powiększenie tonażu kontrtorpedowców przez Anglję, stanowić będzie pogwałcenie traktatu londyńskiego.

Pustynia zamieniona w jezioro

RZYM (PAT). — Technicy włoscy badają możliwości obrócenia pustyni Dankalji, znajdującej się 140 mtr. poniżej poziomu morza w jezioro sztuczne przez przeprowadzenie wielkie go kanału od Meder do Morza Czerwonego.

Urzeczywistnienie tego projektu miałoby niezwykle donio słe skutki dla całej północno - wschodniej Abisynji: pustynia otrzymałaby klimat łagodny, korzystny dla uprawy zboża i roślin pastewnych. Stworzono by możliwość instalacji elektro wni, opartej na t. zw. białym węglu, t. j. sile wodnej, która mogłaby obsługiwać znaczne połacie Afryki wschodniej. Możnaby też wyzyskać tę siłę dla instalacyj nawadniających.

Postrach Brazylji

Jest nim karzeł, który kpi z policji

Policja wszystkich krajów Ameryki Południowej zorganizowała ekspedycję karną, która zajęła się, poszukiwaniem karła Lampeco. Mimo, że koszty ekspedycji, wyposażonej w pancerne auta i samoloty, wynosiły 30.000 dolarów, karła nie znaleziono.

Działalność Lampeco usuwa w cień najgroźniejsze nawet czyny chicagowskich gangsterów. Groźny, karzełkowaty garbus, który wraz ze swą ban dą teroryzuje północną Brazylję, ma bowiem na sumieniu tysiące zbrodni. Policja już niejednokrotnie starała się go ująć, lecz nigdy nie mogła wpaść na jego trop, a ludność boi się wydać jego kryjówki.

Lampeco jest bezsprzecznie najszczególniejszym przestęp cą naszych czasów. Od dziesiątków lat dba o przyrost członków bandy, a robi to w dość niezwykły sposób. Porywa dziewczęta i każe im wychodzić zamąż za swych ludzi. Dzieci z tych małżeństw wychowuje on gdzieś na odludziu, przygotowując je do rozbójniczego życia. Gdy chłopcy, tylko oni wchodzą dla karła w rachubę, kończą 15-ty rok życia, wprowadza ich w szeregi swej bandy i czyni z nich przebiegłych, nie bojących się śmierci bandytów.

Okoliczność, że od 30 lat Lampeco kpi z policji i prawa, wzmaga jeszcze strach przed nim. On zaś ze swej strony robi wszystko, by nie zmniejszać strachu ludności. Każe tak długo okładać kobiety, które złożyły na niego zameldowanie w policji, aż te zamykają oczy na wieki. Każe skalpować mężczyzn, którzy nie byli posłuszni jego poleceniom. Wraz ze swą bandą napada na miasta prowincjonalne, plondruje je i podpala, a co wybitniejszym mieszkańcom, każe sobie skła dać hołd.

Przeważnie napada on jednak na leżące na odludziu farmy i na małe wsie, których mieszkańców każe wycinać w pień. Tym, których przypadkiem zostawia przy życiu Każe trzymać język za zębami, grożąc, że wróci. Z tych to względów jest zreszm ały strach, jaki odczuwają przed nim mieszkańcy i powód, dla którego wolą raczej poddać się jego tyranji, niż wydać go policji.

Czytajcie
Wesołe Wiadomości

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

9.00 Sygnał czasu i pieśń, 9.03 „Kej ty Wisło", 9.55 Muzyka, 10.00 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej. 10.50 Koncert Symfoniczny, 11.42 Próby polowe psów myśliwskich — reportaż, 11.57 Sygnał czasu, 12.00 Hejnał, 12.03 Przegląd teatralny, 12.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. 14.00 Muzyka, 15.00 „Godzina rolnika", 16.00 „Święto Zuchów Chorągwi Warszawskiej", 16.15 Wiązanka melodyj rewjowych i filmowych, 16.45 „Cała Polska śpiewa", 17.00 „Wojsko i pokój" — odczyt, 17.15 „Wesoły Wiedeń" — w wyk. zespołu wokalno-instrumentalnego, 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Recital organowy, 18.30 „Zgadnij, kto gra i śpiewa", 19.00 „Film, plastyka, architektura", 19.20 Koncert reklamowy, 19.55 Wiadomości sportowe, 20.00 „Wśród tańca i śpiewu" — reportaż muzyczny, 20.55 „Obrazek z Polski współczesnej", 21.00 Komedja Aleksandra Fredry p. t. „Koncert", 21.35 „Nasze pieśni", 22.00 Zakończenie meczu piłkarskiego Warszawa — Śląsk Niemiecki, 22.20 Koncert Kameralny, 22.50 Wiadomości sportowe, 23.00 Muzyka taneczna.

Wiadomości z całego świata

INDJE PRZECIW WOJNIE Z SOWIETAMI

Kongres związków zawodowych induskich postanowił przyłączyć się do kongresu narodu induskiego i wspólnie z nim zwalczać nową konstytucję Indyj. Kongres postanowił też przyłączyć się do frontu antyimperjalistycznego występującego przeciw wojnie z Sowietami.

STRAJK GÓRNIKÓW HISZPAŃSKICH

Strajk powszechny w rejonie górniczym Langreo (Hiszpanja) w dalszym ciągu trwa. Deputowana ko munistyczna Dolores Gibarruri zwana La Passionaria udała się do kopalni Carabillo, gdzie górnicy od 14 dni przebywają pod ziemią, oświadczając, iż pozostanie z nimi, dopóki żądania górników nie zostaną uwzględnione. Towarzystwa węglowe nie godzą się na propozycję robotników, dodając, iż rząd powinien zapewnić sprzedaż zapasów węgla.

DEMONSTRACJE MURZYŃSKIE PRZECIW WŁOCHOM

W Haarlem (murzyńska dzielnica Nowego Jorku) odbyła się demon stracja antywłoska murzynów. Przy rozpraszaniu demonstrantów przez policję jeden murzyn został raniony, trzej policjanci odnieśli obrażenia od kamieni, rzucanych przez tłum. Dokonano licznych aresztowań.

MASOWA EKSMISJA W WIEDNIU

Rząd austrjacki wypowiedział umowy najmu wszystkim lokatorom, zamieszkałym w budynku rządowym na Elisabethstrasse w Wied niu. Większą część domu pod nazwą Deutsches Hans zajmowały stowarzyszenia niemieckie a również konspiracyjne organizacje narodowo-socjalistyczne. W domu tym umieszczone zostanie dowództwo

POWAŻNA KATASTROFA SAMOCHODOWA

Wpobliżu Lons le Sanier (Francja) doszło wczoraj do poważnej katastrofy samochodowej, w czasie której trzech ludzi zostało zabitych, a 6 odniosło ciężkie rany. Mianowicie samochód półciężarowy, którym jechało 10 ludzi, poślizgnął się i wywrócił. Stan dwóch rannych, przewiezionych do szpitala, budzi poważne zaniepokojenie.

AMERYKA KUPUJE SREBRO W CHINACH

Rząd Stanów Zjednoczonych zgodził się na nabycie znacznej ilości srebra od Banku Chińskiego, aby dopomóc do stabilizacji waluty chiń skiej i wykonać swój program skupu srebra. Oświadczył o tem prasie sekretarz dep. skarbu Morgenthau.

STRAJK GENERALNY W BUŁGARJI

Wobec tego, iż właściciele zakładów tytuniowych nie zgodzili się na podwyższenie płac, robotnicy bułgarscy ogłosili strajk generalny. Około 40.000 robotników opuściło fabryki tytuniowe. Zachodzi obawa, iż robotnicy zatrudnieni w innych gałęziach przemysłu przyłączą się do strajku, by poprzeć żądania swych towarzyszy.

KLĘSKA GĄSIENIC

W miejscowości Rosmalen w Brabancji holenderskiej miljardy gąsienic rzuciły się na zbiory, niszcząc je całkowicie. Zagrażają one również zdrowiu mieszkańców, zatruwają bowiem studnie. Wydane dotychczas zarządzenia okazały się nieskuteczne.

100 LAT — 90 POTOMKÓW

Onegdaj zmarła w gminie Koniuszków w wieku lat 100 Julja Szewc. Zmarła pozostawiła 90 osób potomstwa: dzieci, wnuków, prawnuków i praprawnuków.

MIĘDZYNARODOWY BIEG MARATOŃCZYKÓW

W Berlinie odbył się międzynarodowy bieg przedolimpijski dla maratończyków, w którym wzięli udział m. in. Amerykanin de Bruyn i Farjas z Peru. Zwyciężył Niemiec Bertsch, który przebył dystans 32 klm. w czasie 1:54:16,2. Amerykanin de Bruyn zajął 5 miejsce w czasie 1:58:20. Farias był 11-ty w czasie 2:01:45.

W chodzie na 40 klm. zwyciężył Bleiweiss (Niemcy) w czasie 3:29:39.

Adam Dobiński

ZABIŁEM ŻONĘ...

40.

Stosując się do życzenia obrońcy, opowiedziałem mu swój życiorys, aż do powołania mnie do szeregów wojska rosyjskiego w 1912 roku. Na tem opowiadanie swoje musiałem zakończyć, ponieważ adwokat śpieszył się na rozprawę sądową. Powróciłem do celi pełen nadziei, że obrońcy mojemu uda się zbić błędne mniemanie lekarza powiatowego oraz tezę, że zabójstwa żony dokonałem z premedytacją.

Tegoż dnia zostałem wezwany ponownie na widzenie z Marją. Moja droga towarzyszka życia wyglądała, jak widmo z za grodu. Duże jej oczy przygasły zupełnie; wychudzona i pobladła twarz sprawiała wrażenie, że raczej ona znajduje się w więzieniu i cierpi bardziej, aniżeli ja.

Więzienna tragedja

Przez zakratowane okienka nie mogłem nawet dokładnie rozpoznać rysów jej miłej twarzy. I znów popłakaliśmy się oboje, jak dzieci, ubolewając nad wspólnym losem.

Marja poinformowała mnie, że od czasu, kiedy lokatorzy zaprzestali płacić komornego zajmuje się krawieczczyzną i ta jedynie praca daje jej środki utrzymania. Błagała mnie ponownie, żebym tylko w Bogu szukał ukojenia dla swojej zbolałej duszy i nie poddawał się rozpaczy.

— — — — — —

Adwokat Krzyżankiewicz odwiedza mnie codziennie. Dziś zmuszony byłem szczegółowo odtworzyć scenę zabójstwa Anastazji. I znów widmo leżącej z rozkrzyżowanemi rękami nieboszczki wstrząsnęło mną do głębi. Nerwy moje są w ustawicznem napięciu. Kiedy skończą się wreszcie moje męczarnie?

— — — — — —

W nocy zerwałem się z posłania i stanąłem na równe nogi, nie zdając sobie sprawy, co się ze mną dzieje. Śniła mi się Anastazja. Trzymała w ręce ciupagę i mierząc w moją głowę, zbliżała się do mojego posłania. Lewą rękę miała zaciśniętą w pięść i wyciągniętą naprzód. Szare jej oczy rzucały niesamowite błyski.

Upiór

Upiór postępował wolno, starając się jakby, przedłużyć chwile moich męczarni. We śnie czułem na rękach i nogach stalowe obręcze kajdan. Byłem skrępowany, nie będąc w stanie poruszyć się z miejsca. Widmo zamierza się i wywija stalową rączką ciupagi... Jedno uderzenie zimnej siekierki wymierzonej prosto w nos... Słyszę przeraźliwy chichot Anastazji... To ja krzyczę z bólu i zrywam się na równe nogi. Mimowoli chwytam się za nos i czuję piekielny ból.

— Co to... co to?... — panie Adamie! — zapytują z przestrachem zbudzeni ze snu Alfred i Ernest.

Pytania braci przywracają mi przytomność. Siadam na posłaniu, trzymając się ciągle jeszcze za nos. Skąd ten piekący ból? — zadaję sobie pytanie. Teraz odpiero uprzytamniam sobie, że zasnąłem, oparty twarzą o rękę. Drżę na całem ciele, jak listek osiny. Nie jestem w stanie odpowiedzieć towarzyszom na zapytania, chociaż ich obecność uspokaja mnie po krótkiej chwili.

— Spałem w niewygodnej pozycji i miałem wskutek tego przykry sen — odpowiadam wreszcie.

Makabryczny sen wstrząsnął mojemi nerwami i nie pozwolił mi zasnąć do rana.

— — — — — —

Skończyły się trwające przeszło tydzień wizyty adwokata, który rokuje nadzieje, że uda mu się zmienić kwalifikację czynu. Zbliżają się święta Bożego Narodzenia.

Zbliżają się święta

W więzieniu panuje niebywały ruch, polegający na odkurzaniu cel, myciu stołków i czyszczeniu sproszkowaną cegłą blaszanych i mocno zardzewiałych kubłów.

Wczoraj zapisałem się do prokuratora, który w dniu dzisiejszym ma odwiedzać cele więźniów. Dokonywane porządki mają prawdopodobnie ścisły związek z wizytą przedstawiciela organów sprawiedliwości. Oddziałowy sam osobiście sprawdza, czy cele przybrały odświętny wygląd, godny na przyjęcie dygnitarza. Felek, jak opętany, biega po korytarzu, dyrygując armją swoich pomocników w szarych mundurach — t. zw. korytarzowych.

Po obiedzie cisza na korytarzu, jak makiem zasiał. Wreszcie rozlega się głośny okrzyk „baczność" i po chwili słychać zgrzyty i przekręcania kluczem w zamkach i krótkie, urywane trzaskania drzwiami. Wizytacja rozpoczęta.

Po upływie godziny uchyliły się drzwi naszej celi i w progu ukazała się znajoma mi postać prokuratora.

— Jakże czuje się Dobiński w celi ogólnej? — zapytał, patrząc mi przyjaźnie w oczy.

Rozmowa z prokuratorem

— Dziękuję, panu prokuratorowi, znacznie lepiej, aniżeli w odosobnieniu — odpowiedziałem, stając i prężąc się na „baczność".

— Czy macie do mnie jakąkolwiek prośbę? — zapytał ponownie.

— Owszem, panie prokuratorze — odpowiedziałem szybko.— Przed trzema tygodniami byłem wezwany do pana sędziego śledczego, który na wniesioną przeze mnie do pana prokuratora skargę o pobicie mnie przez funkcjonarjuszy Gralę i Fołtynowicza oświadczył mi, że już nie mam prawa dopominania się o ukaranie winnych, a ponadto dodał, że brak dowodów nato, iż zostałem przez nich pobity.

— Czyli innemi słowy, Dobiński nadal utrzymuje, że został przez nich pobity i domaga się przeprowadzenia w tej sprawie śledztwa, czy dobrze zrozumiałem waszą prośbę? — zapytał.

— Tak jest, panie prokuratorze! — odparłem.

— Oświadczam wam, Dobiński, że ja nie toleruję samowoli funkcjonarjuszy i zarządzę przeprowadzenie ponownego śledztwa. W tym celu po świętach zgłosi się do was inny sędzia śledczy, któremu złożycie zeznania w sprawie dotyczącej pobicia.

Podziękowałem prokuratorowi za jego troskliwą opiekę, jeszcze raz prosząc go o sprawiedliwe rozsądzenie sprawy.

— — — — —

Pierwsze święta w więzieniu. Kto jest zdolny wyobrazić sobie, co przeżywają pozbawieni wolności i osadzeni za dziesięcioma kratami nieszczęśni skazańcy? Jakie myśli i troski powstają w każdej głowie w dniu, kiedy rodziny ich zasiądą do wigilijnego stołu z tradycyjnym opłatkiem na talerzu?

Alkohol... zbliża ludzi

Byłem myślą w Obrzycku. Nie interesowało mnie nawet, co też za przysmaki znajdą się na skromnym stole trzech związanych teraz jednym losem przyjaciół. Od pamiętnej niedzieli, kiedy Felek skusił Alfreda butelką „Goldwasseru" — mówimy sobie wszyscy po imieniu. Alkohol zbliża ludzi, chociaż częściej rozdziela.

Po sutej wieczerzy, zakrapianej „Goldwasserem" Ernest zaintonował „Wśród nocnej ciszy". Cicho i z powagą uniosła się melodja kolędy i, nie znajdując dla siebie zapory, pomknęła wdal bezbrzeżną, niosąc światu radosną nowinę o narodzeniu się Pana nad Pany.

Dalszy ciąg jutro.

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książęcej

Alfred nie chciał przyjąć za nic ofiary księcia. Zawołał:

— Mylisz się całkowicie co do uczuć Krystyny! Dziś zachowała dla mnie jedynie jeszcze tylko współczucie, jakie się żywi dla ludzi nieszczęśliwych. Kocha tylko ciebie.

Książę nie godził się z tem wszakże. Zaprzeczył stanowczo:

— Ach, nawet mi o tem nie mów! Nie wolno mi w to uwierzyć. To niemożliwe! Bo i skąd nagle?...

— Ponieważ wzbudziłeś w niej miłość swoją szlachetną wzniosłością, której nie umiesz czy nie chcesz dostrzec. Któraż kobieta pozostałaby nieczuła, na tak piękny dowód miłości, jaki jej dałeś, przebaczając jej wszystko. Nietylko byłeś dla niej wspaniale miłosierny, ale uczyniłeś nawet wszystko, co było w twej mocy, aby odnaleźć i zwrócić jej dziecko, w grzechu zrodzone, widomy znak i symbol jej zdrady małżeńskiej. Mało kto na świecie zdobyłby się na tak idealnie piękny postępek. I potem ty, coś nigdy swych ust kłamstwem nie skalał, zdecydowałeś się nawet na odwagę skłamania i połączenia Krystyny z ową Haneczką, nie wiedząc bynajmniej, że to właśnie ta prawdziwa Haneczka. Więcej nawet!... Gotów byłeś zaadoptować ową Haneczkę, uczynić z niej swoją córkę, spadkobierczynię całego majątku... dając jej swoje nazwisko rodowe, do którego dostęp był przecież aż nadto trudny. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Krystyna była przejęta do głębi podziwem dla twego postępowania. Pełna uwielbienia, z pewnością żywi dla ciebie teraz uczucie wdzięczności bezgranicznej.

— Wdzięczność to jeszcze nie miłość — odrzekł ze smutkiem książę. — Zresztą, ja jestem wobec niej bardzo winien i musiałem tę winę przedewszystkiem odkupić. Poza tem nie uważam jeszcze bynajmniej mego długu za uregulowany. Aby nim był całkowicie, muszą przedtem jeszcze wszelkie wątpliwości być rozwiane bez reszty, zniknąć musi wszelka niepewność, tożsamość Haneczki musi być stwierdzona bez żadnych zastrzeżeń i tajemnica, wciąż jeszcze ją osłaniająca, zdarta raz na zawsze, a decydująco.

— Pomogę ci przy tem wszystkiem — zawołał z zapałem hrabia Lanecki.

— Alfredzie — odparł książę — rzekłeś słowo, które nas obu pogodzi i przywróci spokój naszym sercom. Ale, bo też poco mamy nadal oskarżać się nawzajem? Właściwie w naszej sprawie jest tylko jeden jedyny winowajca. Jest nim Los, Przeznaczenie, czy jak to nazwiemy. Obaj jesteśmy tylko ludźmi, a więc słabemi istotami. Nie badajmy więc, kto z nas jest bardziej winny. Jakaś nieprzezwyciężona siła wlokła nas bez udziału naszej woli. Dziś ów huragan minął. Jego dzieło zniszczenia skończone. Drogi przyjacielu, będę żył nadal, ale pod jednym warunkiem... Musisz mi przyrzec, że i ty żyć będziesz... I to nie uciekając się do żadnych wysiłków skrócenia swego ziemskiego żywota!

Wzruszony do głębi, Alfred padł na kolana przed swym wieloletnim przyjacielem i wyciągając ku niemu błagalnie ręce, zawołał:

— Przebacz!...

— Wstań, mój drogi — rzekł uroczyście książę Paweł. — Bóg cię rozgrzeszył, dając ci możność odkupienia grzechów tragicznemi przeżyciami. A teraz... liczę, że spełnisz swoją obietnicę.

— Nie, nie!... — błagał nieszczęsny Alfred. — Tego ci przyrzec nie mogę. Nie żądaj!

— Czyż nie powiedziałeś mi, że mam prawo do twego życia?

— Owszem, pełne prawo.

— A więc, skoro w pewnej mierze jesteś moim, należysz do mnie, nie masz prawa więc sobą dowolnie rozporządzać. Nakazuję ci żyć, a tobie nie wolno odmawiać mi posłuszeństwa.

Alfred namyślił się chwilę, poczem pogrążył się w dłuższą bolesną zadumę. Potem pewien błysk zamigotał w jego oczach, jakgdyby jakieś nowe horyzonty mu się nagle ukazały.

Po chwili rzekł z naciskiem:

— Dobrze!... Niech i tak będzie!... Zostanę przy życiu, skoro mi je narzucasz.

Głębokie westchnienie ulgi wyrwało się z piersi księcia. Podał obie ręce hrabiemu Laneckiemu, który je uścisnął z całej siły i z całym zapałem.

— A teraz — rzekł książę Paweł — zajmijmy się wreszcie Haneczką. Potrzebna mi całkowita pewność, abyśmy znów nie popełnili okropnego błędu. Czy nie uważasz, że tę bezsporną pewność możemy uzyskać jedynie od kobiety, która wychowywała Haneczkę?

— Owszem, ale czy ona zechce z nami szczerze rozmawiać? Czy powie nam całą prawdę?

— Dlaczegóżby nie miała?...

— Albo gdy się natkniemy na jeszcze jedną machinację Zofji? Może ona jest w zmowie z tą kobietą?... Może ją już nauczyła i nastawiła na kłamstwa wobec nas?...

— Nie trzeba tak zaraz wszędzie widzieć tylko zła...

— Wiesz jednak dobrze, tak samo, jak ja, że moja żona, której już nie mogę przeklinać, bo dostatecznie odpokutowała za swoje winy, knuła swe spiski z szatańską przebiegłością. Nie, nie wierzę już teraz nikomu! Uwierzyłbym tylko jednemu świadectwu... Niestety, nie możemy go uzyskać...

— Masz na myśli, zapewne, Józefa Gerdziaka, prawda?

— Tak, on jeden wie... a raczej wiedział, kim była kobieta, która wtedy pod Wilanowem osobiście wzięła dziecko z rąk matki. On jeden zna rozwiązanie tej bolesnej zagadki. I powiedzieć, że wystarczyłaby jedna iskra światła w mroku tego zmąconego mózgu!... **Dalszy ciąg jutro.**

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

P. Janka — morze 25 — 18. Słusznie zwróciła Pani uwagę na charakterystyczne cechy Jej snów. Po trudach i niepowodzeniach czeka Panią świetna przyszłość i spełnienie marzeń. Rok szkolny zakończy się dobrze. Znajomy jest dla Pani życzliwy. O zamążpójściu sny Pani nie mówią.

„Róża, 25 lat". O interesującej Panią sprawie sen nic nie mówi. Radzę zwrócić się do Poradni Świadomego Macierzyństwa na Lesznie. Charakter pisma zdradza wrodzoną inteligencję. Radość będzie. Miła rozrywka.

P. Czarna Alfreda. Narzeczony jest dla Pani życzliwy. Marzenia spełnią się. Kłopot pieniężny będzie. Powodzenie u mężczyzn. Mały, biały słoń jest Pani talizmanem.

P. Mara z Lublina. Niedaleka podróż będzie. Ktoś Panią obrazi. Zdenerwuje się Pani bez powodu. Warunki materjalne zmienią się na lepsze.

Zakochana X. — 125 F. M. Talizmanem Pani jest pierścień z błękitnym kamieniem. Szczęśliwym dniem: poniedziałek. Wyjedzie Pani na letnisko, dokąd — tego sen nie wskazuje wyraźnie. Możliwe, że do miejscowości podwarszawskiej, którą Pani lubi.

Mister Fred. Nr. 2. Czekają Pana w życiu dalekie podróże i barwne przygody, czego zresztą (jak zdradza charakter pisma) pragnie pan. Pozna Pan wysokiego szatyna. Blondynka myśli o Panu. Będzie spór o pieniądze.

P. „Zbych" pisze: „Śniło mi się, że przyszła do mnie moja była sympatja razem ze swoją znajomą i ta znajoma mówiła: „Zbyszku, nie pij tyle, pocóż się martwisz, przecież Janka cię kocha, bo stale o tobie mówi i wciąż jest tobą zajęta". Widziałem we śnie twarz owej Janki, bardzo cierpiącą i godną pożałowania".

•

Będzie Pan rozmawiał ze swą byłą sympatją. Możliwe, że się pogodzicie. Jeśliby do zgody nie doszło, wyjdzie to Panu na dobre, a na złe — pańskiej sympatji. Poza tem sen wróży poznanie miłej panienki i chwilowy smutek.

P. Konus. Przeprosi się Pani z narzeczonym. Wydatek czeka Panią. Będzie rozmowa z przykrą osobą. Życzenie spełni się.

P. Janka nr. 471. Spędzi Pani miłe chwile śród bliskich osób. Zabawa z dzieckiem będzie. Przykrość z powodu plotek. Komplementy.

P. Iwnicka L. Sen Pani przepowiada staropanieństwo. Niedomaganie będzie w domu.

P. „Aleksy J." pisze: „Dziękuję Panu za doradzenie mi numeru, bo wygrałem. Sumy nie podaję, żeby nie budzić zazdrości ludzkiej".

Błondynka z Twardej. Sen Pani wróży staropanieństwo. Będzie Pani tego lata nad morzem. Grozi Pani kradzież.

Rewelacje z za kulis ochrany

Szpicle i prowokatorzy z ostatniej doby panowania rosyjskiego w Polsce

XII.

Wiedział o tem Sukiennik i kiedy wstąpił do ochrany nie oszczędził i Denisowa, którego aresztowano i osadzono w więzieniu w Piotrkowie, gdzie też zmarł, nie doczekawszy się wyroku.

ARSENAŁY NA STRYCHACH I STODOŁACH.

Spełniając swe przyrzeczenie, Sukiennik wydał również cały szereg składów broni i bibuły. I tak: u włościanina ze wsi Strzemieszyce, Filipa Żurka, policja znalazła 8 brauningów, 5 mauzerów, setkę ładunków, 4 paczki dynamitu i t. p. U górnika, Wincentego Rajewskiego, znaleziono około puda bibuł. U Wincentego Sierki — taką ilość dynamitu, że wystarczyłaby ona na wysadzenie w powietrze niejednego gmachu.

NIE USZEDŁ JEDNAK KARY.

Pomimo tych cennych informacyj, pomimo „szczerego" przyznania się do należenia do P. P. S., ochrana nie przebaczyła jednak nowemu swemu słudze dawnych jego sprawek. Wyszło najaw, że w roku 1907 zabił on Kontrolerowiczów w Rakowie i brał udział w wielu innych zamachach. Sukiennika osadzono w więzieniu najpierw w Warszawie, a następnie wywieziono go do Orła, ale jeszcze „gnijąc" w więzieniu, nie przestawał on sypać swych towarzyszów niedoli.

TARANTOWICZ.

Na terenie Częstochowy działał również inny niebezpieczny prowokator pod wieloma względami pokrewny Sukiennikowi, nazwiskiem **Edmund Tarantowicz.** Był on początkowo bojowcem, a nawet instruktorem bojowym jednej z „szóstek", zaprawiał swych towarzyszy w sztuce bojowej, organizował zamachy i napady i brał w nich nawet osobiście udział. Pewnego dnia aresztowano go na stacji kolejowej w Sosnowcu. Zapewne, chcąc się ratować, Tarantowicz zaczął sypać i wysypał wszystkich towarzyszów, których znał i z którymi pracował.

To przyznanie się do winy o tyle pomogło Tarantowiczowi, że choć oddano go pod sąd i skazano na karę śmierci, to jednak następnie ułaskawiono go i ułatwiono mu ucieczkę zagranicę. Ukrywał się on przez dłuższy czas w Rzymie, gdzie wreszcie w roku 1909 znaleziono go otrutego w pokojach umeblowanych, w których zamieszkiwał.

Takie zdrady jak Sukiennika czy Tarantowicza były ciosami dla partji tem groźniejszemi, iż przy rewizjach zabierano często papiery, które mogły wskazywać ślad dalszych rozgałęzień organizacji. Zwykle też po jednej „wsypie" w jednej miejscowości następowały aresztowania w innych miastach i w Warszawie, jako w centrum ruchu rewolucyjnego.

„JÓZIK" — DZIEDZICZNY SZPICEL.

Niemniej szkodliwym i groźnym prowokatorem grasującym na terenie miasta Częstochowy był:

Józef Wywiał, syn Antoniego, noszący pseudonim „Józik". Pracował on w zarządzie żandarmerji powiatów częstochowskiego i noworadomskiego w roku 1910 i dawał wiadomości o P. P. S. Frakcji Rewolucyjnej, o zebraniach partyjnych, składach, członkach i kierownikach partji i bojowcach. Wywiał był „dziedzicznym" prowokatorem. Do szpiclowskiej służby bowiem, zaprawił go ojciec jego, Antoni, który w ochranie nosił pseudonim „Stary". Początkowo ojciec i syn pracowali razem, jednak w 1910 roku o prowokatorskiej działalności „Starego" dowiedziała się partja i wydała na niego wyrok śmierci, który został wykonany.

Józef Wywiał pracował jako dozorca w hucie Hantkego na Rakowie. Do P. P. S. wstąpił chcąc mieć możność otrzymania pracy w tej hucie, wyższe stanowiska zajmowali tam bowiem sympatycy i członkowie tej partji, Głuchowski, Surzycki i inni.

Praca w Hucie Hantkego znakomicie ułatwiała Wywiałowi jego szpiclowską działalność. Między innemi Wywiał zadenuncjował jednego z czynniejszych członków partji, Michała Urbańskiego, noszącego pseudonim „Sęp", w którego mieszkaniu fabrykowano bomby. Jedną z wyprodukowanych tam bomb rzucono następnie pod pomnik cara Aleksandra II w Częstochowie. Wywiała zdemaskował doktór Przemysław Rudzki, działacz partyjny, który w tym czasie pracował, jako lekarz szpitala na Rakowie, a który stanowisko to zajął po aresztowaniu przez carską policję, czynnego członka partji, doktora Mieczysława Michałowicza, obecnego senatora i profesora uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego.

„MŁOT".

W tym samym okresie w zarządzie żandarmerji powiatów częstochowskiego i noworadomskiego pracował **August Nanys,** syn Franciszka, pseudonim „Młot". Informacyj udzielać zaczął w roku 1910 i, jako czynny członek P. P. S., dawał wiadomości o działalności tej partji, o zebraniach partyjnych, przygotowywanych zamachach i kolportowaniu nielegalnej literatury.

Nanys wydał cały szereg kierowników partyjnych i bojowców, między innymi Jana Filipiaka, buchaltera w fabryce metalurgicznej w Noworadomsku, który na terenie tej fabryki prowadził robotę partyjną. Nanys pracował w tejże fabryce i dlatego też działalność Filipiaka była mu dobrze znana. Poza tem Nanys wskazał ochranie delegatów z Częstochowy i Noworadomska z ramienia P. P. S. Lewicy na XII zjazd partyjny. Delegatów tych aresztowano.

„GUSTAW".

W zarządzie żandarmerji powiatów noworadomskiego i częstochowskiego zaczął swą szpiclowską karjerę **Stanisław Stępień,** syn Józefa, pseudonim „Gustaw". Dawał on informacje przez dwa lata w r. 1910 i 1911. Został on w tym czasie przez partję rozkonspirowany i żandarmerja wykazała wyjątkową dbałość o jego życie i przeniosła go z Częstochowy na służbę do zarządu żandarmerji gubernji radomskiej. Rozkonspirowany szpicel, nie widząc już powrotu z drogi, na którą wszedł ciągle obawiając się o swe życie, poszedł va banque i zaczął sypać na całego.

Dawał możliwie obszerne (niezawsze prawdziwe) wiadomości o P. P. S. i o grupie anarchistów „Czarny Orzeł", przejawiającej wówczas dość żywą działalność. Stępień wydawał przyjezdnych agitatorów, uzbrojonych bojowców, wskazywał adresy lokali, w których odbywały się zebrania partyjne, podawał nazwiska i pseudonimy osób biorących udział w ruchu rewolucyjnym. A choć „zasługi" tego szpicla były wielkie i w ręce siepaczy oddał on niejedną ofiarę, żandarmerja nie była dlań zbyt hojna i płaciła mu tylko 20 rb. miesięcznie.

Dalszy ciąg jutro.

Na małej wokandzie...

Lepszy fryzjer

(A. E.) — Pan Rafał Deresz wstąpił do zakładu fryzjerskiego na ul. Targowej, aby się ogolić.

Zakład zrobił na nim niemiłe wrażenie. Panował półmrok, fotel był niewygodny, a fryzjer na widok gościa uśmiechnął się, jak bazyliszek i począł wecować brzytwę z miną zawodowego sadysty.

Nadomiar złego u stóp pana Deresza siadł czarny kundel i przyglądał mu się niemniej drapieżnie, niż fryzjer.

Pan Deresz milczał, tłumiąc w sercu niepokój. Ale gdy go libroda chlapnął go pendzlem po twarzy, a pies oblizał się krwiożerczo biedny gość nie wytrzymał i zapytał:

— Co to za pies?

— Ten? Rasowy kundel, panie szanowny. W goście tu przychodzi.

— A co on się tak gapi na mnie?

— Abo ja wiem? Musi mięte czuje do pana, bo w przeszłem tygodniu do jednej sucz ki się dowalał, to miała akurat nie taki włos, jak pan.

— Chorobał — mruknął pan Deresz. — Dziwny pies, Ani się nie poruszy.

— To źle? — obruszył się fryzjer. — Tylko coż. Ma się wiercić, nie przymierzając, jak pan na tem stołku? Mógłbyś pan faktycznie siedzieć spokojniej, bo jeszcze pana zatnę. No, jak babcię lubię, nie kręć pan tą mózgownicą! Głupie psisko rozumie, że przy goleniu spokojność potrzebna, a pan nie.

— Ja też rozumiem — jęknął płaczliwie gość — ale mnie ten kundel peszy. Po djabła on się tak oblizuje, kiedy pan brzytwą machasz?

— A bo to mądry pies! — odparł fryzjer z zadowoleniem. — Miesiąc temu nazad, uważasz pan, jednemu klejentowi wypadkowo kawałek ucha obciąłem i on ten kawałek zeżarł. A tera furt czeka, aż znowu komu ucho obetnę.

*

Informacja powyższa tak podziałała na pana Deresza, że zerwał się na równe nogi, i za nic w świecie nie chciał przystać na zakończenie golenia. Ponieważ jednak jeden policzek był już ogolony, a gość odmawiał zapłaty, przeto obu rzony fryzjer sprowadził policjanta i w rezultacie sprawa znalazła się na wokandzie sądu grodzkiego, który uznał postępowanie pana Deresza za słuszne i ogłosił wyrok uniewinniający.

„Przestępczyni mimowoli"

Julja Jóźwiak, od dłuższego czasu bezrobotna, została wyeksmitowana wraz z trojgiem nieletnich dzieci z nędznego mieszkanka.

Kiedy zabiegi jej o nzyskanie pracy bądź dachu nad głową zawiodły, doprowadzona do ostateczności kobieta zaprowadziła troje drobnych dzieci do komisarjatu i ulotniła się.

Policja zaopiekowała się podrzutkami, ale wszczęła poszukiwania matki.

Jóźwiakową odszukano i wczoraj stanęła ona przed Sądem Okręgowym w Warszawie, który skazał „przestępczynię mimowoli" na 6 miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary.

Klient wpadł do piwnicy

i zato odpowiada wł ściciel sklepu

W olbrzymim domu w Warszawie, przy ul. Kredytowej 9, pod sklepami znajdują się obszerne piwnice, do których prowadzą otwory, znajdujące się na poziomie sklepów, a zakryte zazwyczaj żelazną siatką.

W jednym ze sklepów, mieszczącym skład motocykli, zdarzył się tragiczny wypadek. Oto pod bawiącym w sklepie klientem Andrzejem Rudnickim oberwała się druciana siatka i Rudnicki wpadł do piwnicy, ulegając powikłanemu złamaniu nóg. Pozostał na całe życie kaleką.

W związku z tym wypadkiem pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieostrożne spowodowanie kalectwa właścicielkę domu hrabinę Tarnowską, jej plenipotenta Karnkowskiego i właściciela sklepu Wolmana. Wszyscy oni zostali skazani przez Sąd Grodzki po 6 miesięcy aresztu.

Skazanni odwołali się do Sądu Okręgowego, który wyrok co do Wolmana zatwierdził, a pozostałych uniewinnił, uznając, że skoro właściciele domu odnajęli sklep, to za porządki i bezpieczeństwo w nim odpowiada lokator. Rudnicki odwołał się do Sądu Najwyższego, który jednak kasację oddalił.

W CZTERY OCZY

Czasy się zmieniły

P. ZIUTA Z PRUSZKOWA zabiera głos w naszej dyskusji, pisząc:

„Panie piszą, że mężczyźni nie umieją kochać prawdziwie, tylko zmysłami. Jestem innego zdania.

Mężczyzna umie kochać prawdziwie, lecz tego mężczyzny, co nas kocha, my nie kochamy. Nieraz ten mężczyzna błaga byśmy kochały, a my jesteśmy nieczułe na jego słowa. Nieraz patrzymy na niego z pogardą. Tak było niegdyś ze mną.

Miałam mężczyzn, którzy mnie kochali, ja zas ich nietylko nie kochałam, ale nawet nie chciałam z nimi rozmawiać.

Po dłuższem oczekiwaniu nareszcie spotkałam mężczyznę, którego pokochałam prawdziwą miłością. Zapewniał, że mnie kocha, byłam z nim szczęśliwa i nigdy nie zauważyłam, że mnie kocha zmysłami i tak upłynęło przeszło rok, aż musieliśmy się rozstać. Ja jestem biedna, on stracił pracę.

Musiałam się pogodzić z losem, bo i cóż? Gdyby sie ożenił ze mną — on bez pracy, ja biedna bez niczyjej pomocy — jakież byłoby życie? Zamiast miłości, byłaby może nienawiść, tak lepiej, że jesteśmy wolni.

Więc uważam, że nie mężczyźni są podli, tylko czasy się zmieniły. Brak pracy i środków do życia uczynił mężczyzn tem, czem są, dlatego też nie trzeba krzyczeć, że mężczyźni są podli. Na pewno nie jeden mężczyzna chciałby się ożenić i być dobrym mężem i ojcem. Ponieważ zaś jest mężczyzną, więc natura domaga się swych praw. Nie może się ożenić, to musi kochać zmysłami. My kobiety, powinniśmy być na to wyrozumialsze.

Miejmy nadzieję, że jak się czasy zmienią, to i oni się poprawią".

W szponach gangsterów

Postrachem mieszkańców Chicago jest tajemnicza miss Nora, wódz bandy gangsterów, która działa w porozumieniu z królem „gangów" Al Capone. Wykonała ona szereg napadów i porwań, które świadczą o jej niezwykłej odwadze i przebiegłości. O miss Norze krąży w Chicago niezliczona ilość legend. Wszyscy opowiadają o jej sile czaru, o niezwykłej mocy hipnotycznej, jaką posiada ta kobieta.

Razu pewnego w nocy rozległ się w pokoju doktora Graby dzwonek telefonu i doktór został wezwany do pacjenta za miastem. Gdy doktór, kierując autem, znalazł się za miastem, został otoczony przez bandę gangsterów, którzy go uprowadzili. Miss Nora użyła całego kunsztu swej siły hipnozy, by ujarzmić doktora Grabę. Piękna gangsterka zdołała wkońcu czarem swych oczu usidlić młodego doktora, który uległ jej, pokochał ją namiętnie i gorąco, zapomniał o swej rodzinie. Doktór Graba stał się gangsterem, i przybrał nazwisko Al Edinga.

Walkę z bandą miss Nory podjął genjalny detektyw mister Fred. Po dłuższych wysiłkach, wyśledził kryjówkę gangsterów.

Miss Nora została osadzona w więzieniu i skazana na karę śmierci. Miała zginąć na krześle elektrycznem.

Zupełnie przypadkowo dowiaduje się Al Capone, że miss Nora przebywa w więzieniu w Sing-Sing. Dillinger opracował plan wydostania miss Nory i w tym celu wystosował list do naczelnika więzienia, Thompsona, w którym zawiadomił go w imieniu bandy gangsterów, że w przeciągu dziesięciu dni powinien zwolnić miss Norę, w przeciwnym wypadku zostanie zamordowany. Jeśli natomiast wykona polecenie gangsterów otrzyma wzamian za to dwadzieścia tysięcy dolarów.

W gabinecie restanracyjnym przedstawił Dillinger Thompsonowi swój plan. Polegał on na tem, by Thompson wybrał jedną ze swych więźniarek, najbardziej podobną do miss Nory, która została skazana na dożywotnie więzienie, doprowadził ją do stanu nieprzytomności i zgładził ją na krześle elektrycznem, zamiast miss Nory. Wówczas, gdy władze będą przekonane, że miss Nora nie żyje, powinien ułatwić jej ucieczkę.

Egzekucja została wykonana. Wszyscy uwierzyli, że na krześle elektrycznem zginęła miss Nora. A tymczasem miss Nora, przy pomocy narzędzi, które jej wsunął do celi Romber, przepiłowała kraty, opuściła się na sznurze nadół Obok więzienia oczekiwało ją auto gangsterów, na którem zbiegła.

Miss Nora po wyjściu z więzienia zabrała się natychmiast do roboty, bowiem kasa jej wyczerpała się zupełnie. Uplanowała ona napad na bank Morgana. Wobec tego jednak, że bank Morgana był pilnie strzeżony, postanowiła wydostać pieniądze podstępem. Do dyrektora banku zgłosił się rzekomy reżyser filmowy, Robert Milton, który poprosił o zezwolenie dokonania z „natury" zdjęć dla filmu, opartego z życia gangsterów. Miały więc być sfilmowane sceny napadu na bank i rabowania kas. Dyrektor, ufając reżyserowi filmowemu, zgodził się na dokonanie zdjęć. Rzekomi artyści i operatorzy przybyli do banku w czasie urzędowania, związali urzędników, wraz z dyrektorem, poczem zrabowali przeszło miljon dolarów i uciekli.

Ten rabunek, w tak niezwykłych okolicznościach, wywołał ogólną sensację. Również i detektyw Fred, ucharakteryzowany jako stary żebrak garbus rozpoczął poszukiwania na własną rękę. Przybył przed restaurację „Ojca Piotra" i wyczekiwał nadjeżdżających gości, by poprosić rzekomo o jałmużnę.

Do restauracji „Ojca Piotra" przybyli właśnie Dillinger, „Chińczyk" i Mellon w towarzystwie jakiegoś eleganckiego młodziana. Ten elegant rzucił żebrakowi monetę, ale gdy Fred ujął rękę, by pocałować, poczuł, że to nie ręka mężczyzny, tylko kobiety.

— Dziękuję panu, bardzo dziękuję... — powtarzał garbus płaczliwym głosem.

Elegancki pan wyrwał swą rękę z dłoni żebraka i nawet nie zauważył, jak garbus podniósł oczy i badawczo przyjrzał się jego twarzy.

— Dziękuję, dziękuję — szeptał jeszcze żebrak, i patrzał wślad za eleganckim panem, który wszedł do restauracji „Ojca Piotra".

Usłyszał tylko kilka słów, wymienionych między gangsterami:

— Fred wpadł, jak do wody!

Nic ponadto nie zdołał garbus dosłyszeć. Ukrył monetę, którą otrzymał od gangstera i uśmiechnął się zlekka pod wąsem.

A zatem Dillinger i jego przyjaciele nie zaprzestali poszukiwań... Dobrze chociaż, że uważają, iż przepadł, jak w wodę!

Nagle strzeliła mu do głowy dziwna myśl:

— A może to właśnie ta banda dokonała napadu na bank Morgana?

Ale po chwili zaczął obliczać możliwości takiego przypuszczenia:

— Miss Nora nie żyje już. Ona była mózgiem i wodzem tych gangów. Banda odważyłaby się na tak ryzykowne przedsiębiorstwo tylko pod wodzą miss Nory. Ale w obecnej chwili banda jest na pewno rozbrojona i, jeśli nawet może wykonać kilka pomniejszych eskapad, to jednak nie odważyłaby się na tak ryzykowne posunięcie.

Czyżby Dillinger był obecnie głową gangsterów?

— Nie, to jest wielce nieprawdopodobne. Dillinger nie ma takiego doświadczenia w pracy, jak miss Nora. Zresztą, jest bezwątpienia jednym ze zdolniejszych gangsterów, można mu rokować przyszłość nielada.

A może jednak zdobył się Dillinger na ten krok? — myślał Fred. Kierował się raczej intuicją, aniżeli jakiemiś dowodami.

Któż jest wreszcie ten jegomość o angielskich wąsikach? — głowi się detektyw. — Czy to mężczyzna, czy też kobieta?

Gdy był na balu w domu miss Nory poznał wszystkich gangsterów, ale tego gangstera czy też gangsterki tam nie było.

Raczej skłania się do przypuszczenia, że to kobieta w przebraniu męskiem. Ta wąska, miękka dłoń jest dłonią niewiasty...

Gangsterzy mają znów w swem gronie jakąś niewiastę.

Ale któż to może być ta kobieta? W jakim celu przebrała się i ucharakteryzowała, jak mężczyzna? Rzecz jasna, poto, by nikt jej nie poznał. Oznacza to, że kobieta ta obawia się policji, która mogłaby w niej rozpoznać przestępczynię.

W bandzie miss Nory nie było innej kobiety, prócz niej. Również i w gronie najbliższych Dillingera nie było kobiety. Skąd nagle wypłynęła ta niewiasta?

Detektyw nie znosi zagadek, których nie potrafi rozwiązać. Sprawa tej przebranej kobiety nie daje Fredowi spokoju.

Postanawia oczekiwać chwili, gdy gangsterzy opuszczą restaurację, by raz jeszcze przyjrzeć się nieznajomej.

Mija godzina za godziną. Przed północą odchodzą wszyscy żebracy. Garbus zostaje sam jeden. To może wzbudzić pewne podejrzenie, ale trudno: nie odejdzie, zanim się dobrze nie przyjrzy nieznajomej. Ta sprawa musi być wyjaśniona.

Będzie oczekiwał tak długo, póki ten pan o angielskich wąsikach nie wyjdzie z restauracji w towarzystwie Dillingera, „Chińczyka" i Mellona.

Znów minęło kilka godzin. Była już późna noc.



Green zmierzył przybysza podejrzliwem spojrzeniem. Skąd się tu wziął taki jegomość? W jakiej sprawie?

A garbus nie ruszał się z miejsca, jakgdyby przywarł do latarni, przy której się oparł.

Szoferzy, którzy gwarzyli między sobą przy autach, kpili zeń bezustannie:

— Ech, ty stary garbusie, czego tu stoisz? Czyś jeszcze za mało pieniędzy dziś zebrał? Chcesz się tu wzbogacić, stać się miljonerem? Sprzedaj swe dwa garby, ztyłu i zprzodu, dostaniesz zato dużo pieniędzy...

— Czemu kpicie ze mnie? — błagalnym, płaczliwym głosem odrzekł Fred. — Mam w domu chorą wnuczkę, nawpół sparaliżowaną. Muszę z nią wyjechać do Nowego Jorku, tam jest ponoć lekarz, który potrafi ją wyleczyć... Zbieram już od roku pieniądze...

— Ech, tam — kpili zeń dalej szoferzy — komu opowiadasz, że masz wnuczkę? A skąd się u ciebie wnuczka wzięła? Czy ty miałeś aby żonę?

— Żonę moją dziesięć lat temu pochowałem — nie ustępował Fred. — Mój zięć porzucił córkę, a córka odebrała sobie życie, pozostawiając pod moją opieką wnuczkę. A teraz, jeśli ja również umrę, pod czyją opieką pozostanie moja nieszczęśliwa wnuczka. Muszę ją zabezpieczyć!

— A co to, w dzień mało dostałeś?

— W dzień łazi wiele żebraków. A w nocy jestem sam jeden. Wyjdzie pijany gość z restauracji, zlituje się, czasem po pijanemu dolara rzuci. A w dzień, kiedy każdy jest trzeźwy, to czasem tylko cent wpadnie mi w ręce.

— Oj, chytry z ciebie garbusek, chytry na pieniądze — kpili zeń szoferzy, ale wkońcu dali mu spokój. Fred tymczasem zrazu niespokojne spojrzenia na wejście do restauracji. Gdy wychodził stamtąd jakiś gość, zbliżał się do niego i płaczliwym głosem prosił:

— Niech się pan zlituje nad biednym staruszkiem... W domu sparaliżowana wnuczka...

Minęła godzina czwarta. Fred był po raz pierwszy w swej karjerze detektywa tak niespokojny. Szoferzy mogą nabrać podejrzenia, że jest wywiadowcą i uprzedzić gangsterów. Nigdy chyba o tej porze nie stał żaden żebrak przed restauracją „Ojca Piotra".

Kto wie zresztą, jak długo myślą jeszcze tam zabawić? A cóż uczyni, jeśli wyjadą dopiero o siódmej z rana? Może odłożyć to na inną okazję?

Wkońcu decyduje się:

Jeśli nie wrócą przed upływem pół godziny — odejdzie. Szoferzy znów zaczęli kpić z niego. Męczy ich również to wyczekiwanie gości, chcą więc zabawić się kosztem staruszka. Długo nie może już tu wytrzymać.

W chwili, gdy tak rozmawia z szoferem, odpowiadając na ich kpiny, wychodzą z knajpy czterej gangsterzy. Szybkiemi krokami podchodzą do jednego z aut. Szofer otwiera drzwiczki.

Garbusek podbiegł do nich blisko, zanim jeszcze zdążyli wsiąść do auta, nastawił kapelusz i swym płaczliwym głosem znów zaczął prosić:

— Państwo zlitują się nad biednym staruszkiem... Proszę ofiarować coś kalece...

Zbliżył się do eleganta o angielskich wąsikach, wpił w niego swój wzrok z za krzaczastych brwi i znów prosił:

— Zlituj się pan nad biednym kaleką! Litości panie!

— A ty jeszcze tu stoisz? Ty staruszku nie śpisz jeszcze o tej porze?

Gdy Fred usłyszał głos tego eleganta — zadrżał. Ręce jego zaczęły trząść się, kapelusz z pieniędzmi wysunął mu się z rąk i upadł na ziemię.

Ten głos zna dobrze. Czy jest to senne widziadło? Czy to możliwe? — krew uderzyła mu do głowy — przecież to głos miss Nory! Co się z nim stało? Czy postradał zmysły?

Serce jego biło gwałtownie, krew uderzyła do głowy.

— A może pomyliłem się? Może to jakieś halucynacje senne? Jestem zmęczony, zdenerwowany?

Nie ulega wątpliwości, to wszystko wydawało mu się. Miss Nora nie żyje. Własnemi oczyma oglądał jej śmierć... Własnemi oczyma widział, jak zdjęto jej trupa z krzesła elektrycznego...

Tak, na pewno pomylił się. A jednak, jak szalenie jest ten głos podobny do głosu miss Nory. Nie ulega już wątpliwości, że ten elegant — to kobieta. Ręce kobiece, głos kobiecy! I do tego głos tak podobny do głosu miss Nory! Gdyby sam nie był obecny przy egzekucji, przysiągłby, że to głos miss Nory.

Nachylił się i podniósł kapelusz z pieniędzmi. Ręce jego drżą wciąż.

Gdy znów podniósł głowę, siedzieli już gangsterzy w aucie. Słyszał tylko głos Dillingera:

— Teraz nie wymknie nam się...

„Chińczyk" wydaje cicho polecenie szoferowi. Fred nie może rozpoznać, jaki adres podał „Chińczyk". Auto rusza szybko z miejsca i znika w ciemności bezksiężycowej nocy.

Fred pozostał chwilę zmieszany: w ręce ściskał dolara, którego otrzymał od przebranej niewiasty. Nagle strzeliła mu do głowy myśl:

Sędzia Green opowiedział mu podczas ostatniej rozmowy, że pewna liczba banknotów, zrabowanych w banku, była zanotowana. Natomiast numery większości banknotów pieniężnych nie były zanotowane, bowiem wpłynęły tego samego dnia.

Sędzia Green, który prowadził śledztwo w sprawie napadu na bank Morgana, na pewno wie, jakie numery były odnotowane...

Nazajutrz zjawił się w City-hall, gdzie urzędują władze miasta Chicago jakiś garbus, staruszek i oświadczył dyżurnemu policjantowi, że musi zobaczyć się w pilnej sprawie z sędzią Greenem.

— Patrzcie-no, taki jegomość i ma również jakiś interes do sędziego Greena — roześmieli się policjanci.

Garbusek jednak uparł się i, nie zważając na kpiny policjantów, żądał, by go natychmiast wprowadzono do gabinetu sędziego, bowiem ma mu złożyć jakieś ważne zeznania.

— Ale co się stało? — nie mogli ukryć policjanci śmiechu na widok tej komicznej postaci.

— Mogę o tem powiedzieć tylko panu sędziemu Greenowi.

— Musisz trochę poczekać. Sędzia ma znacznie poważniejsze sprawy do załatwienia, aniżeli przyjmować ciebie. Jak się nazywasz?...

— Hm... hm... Campbell... Józef Campbell...

— No dobrze, zaczekaj, za chwilę zamelduję panu sędziemu, że pan Józef Campbell przybył do niego z oficjalną wizytą.

Długo czekał garbusek. Dopiero o 3-ciej po południu wezwano go do gabinetu sędziego.

Green zmierzył przybysza podejrzliwem spojrzeniem. Skąd się tu wziął taki jegomość? W jakiej sprawie?

— O co panu chodzi? — zapytał gniewnym głosem.

Garbusek chwilę stał nieruchomo i milczał.

— Czy pan ogłuchł do licha! — krzyknął rozgniewany sędzia Green.

— Nie, panie Green — odrzekł garbus. — Pan jest zbyt nerwowy...

Dalszy ciąg jutro.

Za wymuszanie łapówek

nieuczciwy urzędnik skazany został na 3 lata więzienia

Proces dr. Wilhelma Junga, radcy Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę, zakończył się.

Sąd przesłuchał wielu powołanych przez obydwie strony i w wyniku uznał, że tłumaczenie się oskarżonego, iż padł on ofiarą wyrafinowanej prowokacji ze strony nowoobranego zarządu Cechu Zrzeszonych Piekarzy jest kłamliwe.

Sąd, uznając całkowicie winę d-ra Junga, który wymuszał łapówki od interesantów, skazał go na 3 lata więzienia i pozbawienie praw. Kara ta na mocy amnestji uległa złagodzeniu do połowy.

Dr. Jung zapowiedział apelację i do tego czasu przebywa na wolności za kaucją.

List do Redakcji

Sz. Panie Redaktorze!

W gazecie „Ostatnie Wiadomości" z dn. 15 b. m. umieszczono notatkę bardzo mnie krzywdzącą.

Według notatki miałem być na usługach rosyjskiej żandarmerji i miałem donosić żandarmerji o działalności Narodowej Demokracji i Polskiej Partji Socjalistycznej na terenie Lublina. Zaprzeczam kategorycznie, ażebym kiedykolwiek był na usługach rosyjskiej żandarmerji. Ażeby donosić, trzeba było samemu należeć do jednej i drugiej, o ile to byłoby możliwe, a ja do żadnej z nich nie należałem.

W Lublinie nigdy nie mieszkałem. W Chełmie w r. 1911 nie byłem.

W latach 1910 i 1911 zamieszkiwałem w Warszawie, gdzie prowadziłem roboty budowlane przy budowie domu (przy ul. Leszno 78).

W r. 1912, po sprzedaży majątku mojego z licytacji, spowodowanej długami wskutek strat na robotach i materjałach, kwestjonowanych niewłaściwie przez komitet duchowny prawosławny, zmuszony byłem, zapo życzywszy się, postawić dom, przy którym pracowałem cały rok.

Do dnia dzisiejszego majątek mój jest obciążony długami.

Żona moja pochodziła z unitów. Ślub wzięliśmy w r. 1881 w Majdanie Sieniawskim, wówczas zagranicą.

Aby uchronić dzieci od zrusyfikowania i prawosławia, czego natarczywie domagały się władze rosyjskie, wywoziłem je zagranicę (nielegalnie). Tam chrzciłem po katolicku i kształciłem.

W kraju władze rosyjskie nieprzyjaznem okiem patrzyły na te moje praktyki i nękały mnie częstemi rewizjami domowemi.

Po powrocie synów z zagranicy, prześladowania wzmogły się.

W r. 1906 dwóch z nich aresztowano, pod zarzutem należenia do bojówki PPS i więziono ich w Lublinie.

Rewizje w domu nie ustawały, a synowie pozostawali pod nadzorem żandarmerji przed i po wcieleniu do armji czynnej, do chwili upadku caratu.

Najmłodszy mój syn, w wieku lat 15, wstąpił w r. 1915 do legjonów i był internowany w Szczypiornie.

Oto jak przedstawiają się przeżycia moje i mojej rodziny, co ówczesne społeczeństwo chełmskie może zaświadczyć.

Z poważaniem
Piotr Suchoń.

Szantażem wyłudzał tysiące zł.

Dwaj aferzyści odpowiadają za swe sprawki

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się wczoraj sensacyjna sprawa urzędnika V Urzędu Skarbowego w Warszawie Kazimierza Burnosa oskarżonego o wymuszanie *drogą szantażu tysięcznych kwot.*

Burnos z racji pełnionych obowiązków znał wewnętrzne stosunki, panujące w firmach, które znajdowały się na terenie Urzędu. Okoliczność tę postanowił wykorzystać *dla przestępczych celów.*

Oto zgłosił się do prokurenta firmy „B. W. Holenderski" Bernsztok - Czarneckiego i podając się za „dziennikarza" *za żądał 10.000 zł. pod groźbą podania do prasy pewnych okoliczności, mogących zaszkodzić firmie.*

Fałszywy dziennikarz ale za to *prawdziwy szantażysta* zdołał uzyskać pewną kwotę. Widząc, że pierwsza afera udała się, Burnos zgłosił się do właścicieli fabryki gilz „Sokół" Kwaśniewskiego i Pacholczyka. Od nich zażądał już 12.000 zł., grożąc, że w razie niezapłacenia tej kwoty w prasie ukażą się wiadomości *kompromitujące fabrykę.*

Ale szantażyście nie udało się. Właściciele fabryki złożyli zameldowanie w policji i aferzystę zaaresztowano. Wraz z Burnosem w ręce policji wpadł jego kolega Edmund Kołłątaj, który również uchodził za „dziennikarza" i okazywał Burnosowi pomoc w jego szantażowej aferze.

Burnos przyznał się do winy. Kołłątaj natomiast twierdził, że był użyty wbrew swo jej świadomości do akcji, z której charakteru nie zdawał sobie sprawy.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na piątek bież. tyg.

Pełna tabela 35 Loterji

IV klasa — 9-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

Po zł. 50.000 na nr.: 12978 50932 192672

Zł. 10.000 na nr.: 165282

Po zł. 5000. na nr.: 252 128028

Po zł. 2000 na nr.: 15213 22919 31642 44788 59987 98713 106382 117956 119312 120675 125385 127199 133612 138760 141885 142495 144594 153456 162480 166693 179497

Po zł. 1000 na nr.: 1929 11235 11527 11673 20139 20536 22626 23768 36105 37931 41646 48598 51925 71255 82739 83410 86157 91677 93862 100391 113208 113688 120961 124457 127524 141991 142452 143430 143055 145089 147239 149160 149797 155306 168599 168817 175250 187546 187769

po 200 złotych

61 73 158 87 234 964 1110 252 447 520 89 635 39 739 51 68 822 92 2083 122 23 24 72 497 659 750 60 61 981 3073 111 223 54 418 640 859 70 990 4102 18 41 77 328 458 91 99 561 88 626 30 839 96 952 5107 215 348 561 607 863 90 99 6057 58 65 184 393 621 41 813 81 7089 213 311 18 43 79 419 38 547 78 634 61 896 911 28 42 8000 125 33 55 315 409 539 70 640 911 40 9029 33 46 127 45 348 56 69 620 727 47 927 47

10241 302 98 403 935 58 11111 18 19 37 208 24 51 310 20 426 40 54 77 604 55 822 82 93 908 64 12059 123 56 79 226 30 76 493 577 669 753 932 49 94 13030 66 67 232 41 369 79 905 14022 27 56 149 219 450 58 583 626 711 51 15179 230 80 84 328 467 734 831 16221 98 306 57 484 524 38 89 762 80 939 17108 219 20 435 520 23 69 725 870 901 18155 66 206 491 808 99 953 57 61 95 19208 28 334 609 714 23 986

20065 70 208 330 550 91 766 72 802 26 999 21076 162 337 410 551 67 601 51 960 70 22037 99 190 390 501 757 23204 8 321 39 96 417 50 525 667 782 93 849 966 24110 57 435 59 597 601 14 44 932 25037 166 217 411 555 826 65 76 26104 53 235 450 652 717 812 27007 262 54 11 57 432 67 736 64 845 28116 53 71 208 339 482 92 540 684 710 14 95 904 49 29274 92 309 447 84 717 819 30 906 25 73

30010 98 151 225 57 355 76 416 99 803 8 35 761 817 30 54 31111 26 233 93 407 642 50 6 782 85 833 72 964 82 32209 73 560 87 609 12 49 735 33157 66 86 369 70 85 401 44 683 92 726 94 972 34159 218 411 18 24 511 666 769 941 35141 82 262 97 434 516 87 628 69 919 62 36019 68 105 9 366 615 23 886 37006 45 117 93 288 328 499 691 781 931 38010 77 115 51 79 202 34 85 310 22 48 94 500 45 65 824 968 39048 220 93 416 603 32 758 93 817 87.

40043 56 80 236 87 473 81 658 740 75 78 939 41160 267 307 57 726 864 42013 139 212 535 808 70 73 43201 352 65 98 574 627 718 25 912 85 44069 82 284 422 729 76 89 845 93 908 97 45072 83 205 62 353 415 81 644 705 57 849 932 83 92 46034 53 128 275 538 50 652 931 47251 61 464 77 667 715 830 931 48028 376 817 94 971 49321 655 83 835 908 81 89

50049 165 237 84 314 443 99 502 43 747 74 840 52 68 51129 89 258 336 455 71 566 615 43 795 52034 60 104 83 321 489 90 95 662 945 53213 311 94 96 430 505 711 41 900 54042 74 255 67 420 563 93 670 728 967 97 55113 95 231 321 417 731 940 52 56054 147 48 421 45 66 730 48 62 937 57147 497 684 712 80 850 56 95 998 5804 15 98 190 342 526 683 88 773 870 917 74 59063 271 355 445 535 84 724 984

60059 63 68 105 21 377 426 67 579 80 87 639 774 902 97 61198 321 74 411 47 535 67 608 65 766 836 927 85 62335 425 520 55 606 731 63131 73 279 301 72 502 24 671 772 973 64167 94 448 727 29 912 69 65012 106 98 310 550 610 717 83 807 66000 136 43 94 277 402 17 566 661 713 49 807 57 67062 150 254 456 546 632 785 900 78 68047 130 237 50 311 26 73 80 445 73 579 779 899 69020 35 189 98 251 58 612 46 874 84 963 92

70221 60 361 426 511 602 35 851 56 80 905 71372 444 58 545 648 761 805 27 919 72043 173 90 204 64 72 300 437 67 771 876 73032 359 88 420 702 49 90 857 71 987 74134 372 439 501 23 75137 228 50 368 482 532 59 620 67 707 835

76271 84 325 40 49 68 99 464 924 770428 34317 88 96 438 561 666 933 78158 281 379 525 609 10 59 754 70 811 98 79320 524 48 604 16 49 81 87 746 882 935 96

80032 128 225 30 341 81 87 466 76 523 64 86 764 66 81127 563 616 31 843 81 82144 365 553 600 735 808 61 83 067 172 76 588 780 888 958 84045 59 89 100 340 41 46 79 565 603 714 809 85168 168 96 278 346 54 501 5 794 910 70 86035 432 580 935 853 63 84 920 23 47 87239 324 535 716 24 888 974 88 013 39 128 96 302 90 594 638 760 77 88 990 89008 194 217 19 329 54 59 98 483 519 698 825 47 80 945

90087 235 450 586 917 91165 211 417 68 518 854 98 961 92208 28 30 328 46 87 601 863 943 91 93014 218 27 37 50 390 525 753 836 77 916 26 94075 91 216 483 694 724 95161 208 9 340 672 839 931 62 73 95315 417 99 511 654 873 97528 792 98003 187 287 98 740 99023 112 391 467 828 59 84

100078 190 203 24 49 82 595 625 791 864 977 101061 132 51 81 293 524 69 731 46 823 985 99 102124 434 57 584 664 103250 327 725 945 51 64 104135 276 310 515 78 669 887 936 105067 141 52 432 540 647 93 822 45 926 106043 593 718 21 107083 90 161 278 576 658 860 89 96 108384 440 550 90 635 888 913 18 37 92 109053 167 269 443 89 722 66

110074 140 357 721 33 854 952 81 111003 34 51 71 268 303 451 505 46 664 96 751 862 122032 62 64 529 30 52 621 53 770 813 70 113073 113 18 85 313 44 404 51 75 660 775 853 976

114302 61 640 813 918 48 57 61 78 115127 37 44 348 89 527 640 89 91 836 950 80 116119 319 55 421 639 91 117061 250 579 92 797 933 118568 87 91 717 897 119090 93 287 307 24 55 407 45 77 502 79 681 855

120119 227 862 923 30 121053 189 224 69 312 574 715 30 64 979 122022 89 94 107 76 239 41 53 62 523 90 97 682 123093 143 484 549 648 795 810 924 124012 53 44 388 403 16 17 20 37 71 962 125009 60 217 336 429 82 551 64 99 774 95 955 58 95 126036 274 332 652 712 35 913 92 127096 114 283 87 95 507 23 78 99 800 128239 329 36 531 85 777 814 25 74 974 129160 384 415 18 575 619 73 88 900 57

130219 55 487 544 687 700 16 829 903 75 131192 340 87 477 557 801 937 132062 195 231 74 322 27 420 579 798 885 990 133222 58 403 59 81 546 610 45 793 94 989 92 134018 84 164 94 213 70 74 86 409 59 74 664 758 91 936 91 135164 333 57 622 63 905 87 136100 7 213 648 766 941 137052 102 655 736 904 11 138028 78 234 57 62 534 756 837 88 961 139143 80 275 84 380 444 94 509 624 764 850 957

140347 66 483 647 787 866 96 978 141069 234 63 79 84 89 98 312 37 72 429 628 787 142070 77 267 339 442 559 86 72 605 24 976 143030 57 132 203 69 70 87 313 86 447 715 16 46 73 937 41 45 96 144028 224 334 819 65 969 145039 84 91 128 235 69 523 38 61 837 79 944 146234 317 84 455 527 658 719 60 804 16 55 147052 174 76 90 206 30 679 732 44 47 81 905 148077 86 133 86 312 567 687 947 149124 31 52 225 82 356 782

150054 248 396 591 618 27 733 870 88 970 151382 589 639 720 987 152074 289 320 617 48 62 66 153018 641 751 154036 238 326 98 747 910 14 45 155236 39 328 53 665 77 940 53 88 156028 144 96 310 88 503 687 827 34 84 157012 310 502 93 606 15 47 706 946 85 158055 168 317 460 563 91 649 756 99 929 73 159273 396 411 40 676 715 803 36

160092 98 243 385 542 68 610 17 771 885 997 161012 340 416 592 606 65 897 162156 238 44 61 74 327 409 75 619 88 727 41 92 817 163107 227 400 70 75 529 65 81 538 713 23 32 164047 88 170 200 82 394 551 65 690 797 853 940 165017 198 239 367 412 18 544 738 946 166028 291 407 57 63 531 51 66 699 738 951 83 167014 75 120 429 583 609 23 29 84 768 825 80 168161 209 73 336 409 25 507 605 23 80 754 63 87 169036 64 643 755 70 83 954

170089 145 46 224 60 86 337 482 686 171003 12 161 201 59 322 451 532 613 172022 145 46 93 335 515 17 639 67 75 86 735 876 88 971 86 173018 427 600 759 822 56 68 925 174037 90 103 16 463 529 767 94 800 76 175070 76 227 39 368 95 99 430 559 626 57 63 730 36 952 64 176129 326 61 90 536 608 33 56 892 177042 95 151 335 47 416 84 606 23 56 796 980 97 178313 35 419 68 97 601 64 67 74 700 38 805 35 91454 60 179111 559 75 818 76

180120 78 481 622 34 181121 60 66 234 358 458 526 29 735 73 182264 75 92 369 409 44 520 24 630 711 903 183177 303 40 408 566 703 56 831 906 60 77 184160 209 500 92 619 94 723 839 981 185470 532 44 54 714 51 840 986 186100 237 49 383 491 507 40 41 62 775 837 66 187331 48 74 463 577 99 830 188013 320 85 405 500 613 962 189042 186 281 445 526 631 725 823

190021 44 135 56 216 49 90 494 579 700 53 953 191001 23 470 601 2 705 820 192063 66 68 83 199 214 67 325 90 536 54 88 820 193013 365 401 52 507 600 194040 66 14 345 620 823

III ciągnienie

po 200 złotych

178 274 77 379 717 857 1428 641 703 899 2103 60 376 3280 340 74 689 715 4057 121 67 376 80 549 816 19 74 5046 139 94 297 485 758 6189 322 76 721 7207 350 81 822 8038 103 52 217 325 474 9147 518 817 10069 406 60 96 614 953 11087 532 730 12027 448 13189 244 86 461 77 397 702 62 876 84 14069 424 86 762 822 51 93 904 34 15195 453 592 895 966 16070 166 409 759 17574 706 18023 859 999 19022 275 568

20022 190 353 530 735 867 972 21169 464 624 775 22067 421 705 23010 16 214 374 687 917 24170 942 25222 343 26047 99 314 484 850 89 840 27005 131 80 1 54 604 88 8166 456 738 29 267 356 413 511 805

30173 91 270 434 665 98 769 908 25 31022 60 225 330 621 758 74 810 90 998 99 32039 341 461 864 33141 56 218 64 93 422 655 924 82 34191 263 398 545 635 35891 36205 775 37142 550 878 84 38267 497 967 39158 226 415

40388 489 714 90 41246 47 313 426 727 42025 451 503 41 836 99 43008 960 44089 109 21 76 299 381 404 529 696 886 952 45011 100 46200 502 665 786 870 937 47411 625 745 884 98 48342 703 973 49031 378 450 602 706 41 84

50003 471 92 542 60 844 51310 440 619 839 944 52115 53352 730 54177 564 723 837 55247 58 950 56134 49 638 718 88 950 57164 430 58908 59055 521 800

60108 9 306 61050 281 328 408 71 695 735 95 968 62015 191 220 774 903 84 63232 506 40 56 660 61 777 862 970 64146 318 447 95 524 680 923 65056 99 271 526 697 66023 328 78 761 830 44 67238 360 412 612 20 729 68074 108 51 441 54 780 69007 658

70184 87 213 64 85 313 82 550 638 71061 495 612 765 834 72071 289 91 379 672 830 73235 71 414 59 597 908 98 74261 363 75238 597 762 935 76391 476 905 77169 255 456 975 78139 239 347 673 743 853 924 79179 324 465 620

80642 44 92 81059 238 354 418 754 829 82372 719 99 930 83245 63 300 448 517 771 978 84007 26 616 897 85343 79 826 903 86017 416 625 753 87293 418 567 796 868 88103 256 722 49 89192 247 527 687 818 992

90192 300 572 644 797 966 91288 344 897 92122 697 820 93025 490 571 94173 495 580 95032 4 8173 215 316 35 640 719 805 68 96059 495 615 788 952 81 97879 919 98091 237 68 564 725 978 99266 627

100055 80 372 435 628 48 56 903 101324 426 102165 591 652 58 92 816 43 77 901 103098 580 871 104704 946 105279 495 632 740 106119 255 903 107307 400 99 614 770 108141 452 55 566 76 794 850 109042 211 79 673

110023 34 76 261 529 620 931 46 75 111131 251 372 603 857 83 112060 494 862 112066 375 883

114108 19 71 233 36 565 620 769 115356 757 821 116062 165 395 918 46 117042 332 451 118104 211 382 91 479 516 706 982 119058 249 467 73 893

120359 585 694 751 825 79 959 121702 4 821 37 41 906 122026 232 396 527 41 61 604 747 123126 219 62 326 44 539 40 124092 438 734 125054 361 90 573 690 835 126195 767 965 127617 90 128579 86 697 803 129040 202 585 96 660 98

130068 335 791 92 131040 152 372 412 608 959 132206 54 87 519 133010 98 273 581 605 54 768 906 134118 212 312 619 975 135089 118 90 945 136019 232 98 403 544 670 137184 596 761 920 138000 26 48 295 622 708 33 821 42 139029 654 828

140069 746 49 837 930 141809 86 992 142030 305 96 573 824 73 91 143374 513 58 709 144076 377 619 38 743 895 948 78 145148 343 146450 508 944 147123 82 281 96 421 546 49 148429 87 556 88 730 71 907 36 149183 288 440 508 608 87 826 54 97 942

150288 304 682 716 151105 261 332 49 525 730 871 152087 120 538 69 600 153271 342 486 587 900 154030 88 281 351 586 639 76 155168 370 557 980 81 156140 247 482 795 970 157028 115 202 414 515 667 158511 711 49 821 156124 210 382 437 505 11 606 721 82

160347 641 56 738 945 161035 699 851 87 162364 93 163102 534 751 164019 547 639 938 165023 119 307 710 832 79 166179 327 52 620 750 167032 88 318 426 589 782 838 927 62 168065 169204

170062 161 250 769 926 171099 348 527 604 726 75 809 43 89 172038 215 380 633 828 66 958 173025 95 238 803 911 174344 175245 792 879 959 176017 403 554 83 624 802 177221 619 43 178447 653 871 1[illegible]50 85 459 600 81 835

180159 675 703 181102 325 77 558 872 938 182669 768 920 183225 377 418 83 522 414 806 66 184084 589 643 873 921 185645 186426 592 647 773 187125 73 861 79 188083 401 570 697 970 88 189178 322 747

190086 448 645 97 714 903 191215 412 82 547 192293 414 42 51 522 85 714 41 53 900 193084 459 74 194891

IV ciągnienie

Stała dzienna wygrana 30.000 zł. na Nr. 42008

50.000 zł. na Nr. 103820

20.000 zł. na Nr. 98026

10.000 zł. na Nr. 11807

5.000 zł. na Nr. Nr. 72433 131870 152899 194400

2.000 zł. na Nr. 3759 11256 18064 34014 35180 50633 56046 71391 84615 90973 95366 97860 104604 107116 109154 126348 132484 132570 145720 148243 148328 163484 168965 188119 192421 194969

1.000 zł. na Nr. Nr. 7970 9126 29956 31245 34431 36912 46710 46855 53832 54795 [illegible] 60724 62001 67949 68558 73002 80019 82078 87186 89099 89606 90073 91103 91690 92340 93337 104459 113641 115316 137115 139615 138727 140714 145420 148098 148715 154198 158510 163342 178705 179603 182509 185943 187353 188480

Wygrane po 200 zł.

359 526 823 922 1035 100 92 239 345 94 806 923 2094 108 361 465 529 808 950 3114 249 670 908 38 4025 113 670 777 815 5032 274 537 661 720 864 66 946 6248 56 671 96 720 816 7049 183 85 569 608 24 50 837 55 8174 287 506 36 803 5 76 99 828 31 9038 113 880 973

10128 36 95 399 877 11423 551 698 917 12234 545 92 651 13570 98 14347 88 437 542 985 15062 516 16100 308 420 675 738 835 927 93 17066 340 526 668 736 905 18604 40 47 886 923 19074 102 96 308 14 68 484 617 51 794 843 46 908

20180 457 557 21285 358 599 800 77 22304 801 81 23481 24583 732 879 25096 128 212 26074 451 63 787 937 54 27230 705 28074 293 852 29007 239

30471 536 687 90 703 850 31291 556 97 723 24 914 87 32106 257 859 33070 174 210 923 68 34216 460 526 947 35007 229 36385 587 701 37139 272 498 38427 971 39131 250 540 601 56 727

40018 84 217 88 977 41009 33 131 63 205 329 81 406 18 599 42292 318 704 77 43058 123 381 430 578 654 63 96 830 31 981 44102 68 355 93 663 45013 251 532 60 605 43 86 760 842 903 47163 591 603 924 47027 76 114 680 48167 320 571 645 926 49037 763 867 961

50462 505 920 57128 58 282 399 497 791 821 52079 135 303 419 694 53447 720 54084 355 545 619 843 55167 322 469 629 33 861 56124 215 28 310 50 677 880 904 53 57085 377 492 733 49 58091 235 444 67 95 792 829 988 95 59064 158 503 842 97 903

60107 77 86 946 61090 330 550 945 62120 427 567 698 916 63132 335 596 685 702 963 64436 51 65718 842 66028 115 249 379 591 67020 158 498 586 736 68341 69399

70079 179 413 57 608 71220 379 88 452 916 51 72176 336 91 611 62 83 968 73058 151 379 407 13 52 898 957 75410 718 47 982 75270 398 428 84 715 48 76542 71 672 77244 379 562 697 836 78060 320 604 9 758 876 79120

80034 56 287 440 81197 279 494 779 82122 630 83063 798 979 84138 584 626 85123 335 662 834 86053 207 673 87257 369 700 9 827 88193 348 586 907 39 89038 158 609 853 84 909

90152 72 390 409 665 787 852 945 91012 295 408 92134 635 78 746 979 85 93041 382 99 464 570 668 726 94153 58 540 641 797 803 95046 123 256 699 30 96061 525 97010 112 235 318 927 98011 235 575 742 51 922 99003 132 230 479 665

100163 200 584 714 55 871 101033 111 513 102174 92 94 466 810 955 10376 235 73 636 842 104017 40 52 542 627 87 105564 715 881 106141 295 683 993 107145 215 328 473 540 744 72 838 910 31 108069 113 329 109476 637 52

110397 406 663 111102 261 399 618 728 112084 186 217 370 93 450 537 47 113208 633 952 114015 37 408 711 115281 328 413 48 62 562 116094 517 21 905 33 117613 93 941 118018 165 754 119431 545 818 35

120063 202 25 31 347 723 826 42 908 58 121007 206 374 440 530 122248 349 700 30 33 918 51 123029 63 196 278 320 124453 63 813 39 125265 508 34 676 705 854 65 126370 86 438 510 665 828 73 127023 128367 129184 856 498 739 840 910

130247 536 733 93 848 131068 108 419 528 679 700 963 92 132219 343 422 810 956 133184 580 771 808 900 134091 773 135499 692 136249 491 876 910 137224 301 43 541 138189 480 678 893 139022 108 67 276 334 58 531 934

140499 716 141398 493 550 845 75 142348 622 39 845 988 99 143033 137 68 84 96 230 802 144021 69 213 329 470 527 641 860 145206 96 300 409 533 804 922 146000 416 47 725 29 860 94 974 147098 133 274 557 608 85 802 32 148212 76 93 306 536 632 853 974 149492 828 834 59 152056 170 88 248 667 784 889 153119

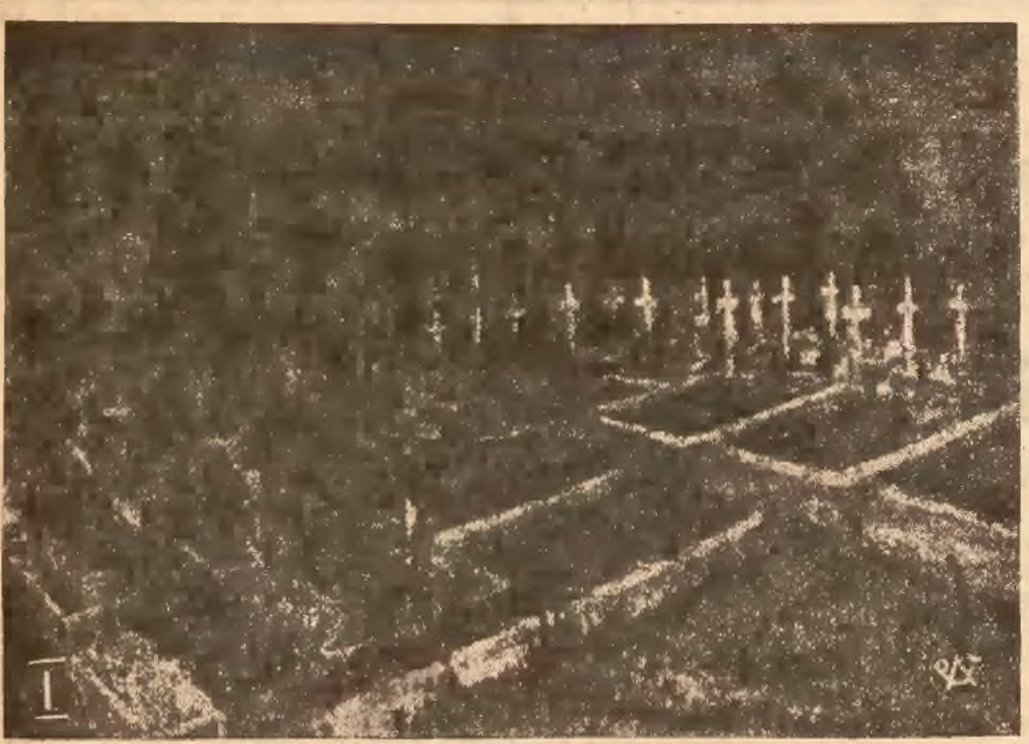
150114 68 74 367 869 151146 217 343 780 597 724 46 95 814 35 154040 418 713 33 819 974 155269 484 883 156165 289 392 668 744 913 157340 455 841 928 158373 419 623 732 828 900 44 159338 68 418

161002 71 234 65 350 564 721 162126 218 449 163007 766 164459 726 58 832 165031 41 115 317 26 447 750 914 166282 434 35 515 17 59 79 766 167437 49 89 533 869 168400 32 729 812 169180 290 383 471 899

170210 18 411 551 606 973 171425 701 17 982 172363 465 615 97 725 173061 62 165 378 809 174089 258 754 843 175051 95 573 889 176190 270 426 69 901 177206 314 467 519 79 868 906 22 178092 586 616 179046 218 629 971

180012 26 444 772 831 974 87 92 181017 139 517 61 619 33 920 65 182036 89 196 455 63 817 183015 119 83 456 701 69 844 956 184011 16 769 885 900 185398 453 671 730 855 931 68 78 186050 66 373 511 653 818 28 187799 188112 88 363 453 767 189030 143 471 713 896

190131 44 94 435 748 841 927 191149 278 636 960 192045 123 88 677 92 706 193103 194998















I) Cmentarz Legjonów w Polskim Lasku, w Kostjuchnówce obok Polskiej Góry.

II) W Laeken w Belgji, odbyła się wielka uroczystość koronacji cudownej figury Najśw. Marji Panny i Dzieciątka Jezus. Uroczystości te odbyły się z udziałem króla Leopolda III-go. Koronacji Dzieciątka Jezus dokonała ks. Józefina Charlotta, zaś Matki Boskiej ks. Kardynał Belgji.

III) Bruno i Vittorio, synowie Mussoliniego wrócili z wyprawy abisyńskiej. Na zdjęciu widzimy ich na meczu Austrja — Włochy.

IV) W dniu 16 maja obchodzono uroczyście dzień oswobodzenia Finlandji.

V) Na ulicach Edynburga doszło do krwawych starć z komunistami.

VI) Ulica w Tel Avivie po krwawych starciach.

VII) Czeremcha zakwitła!

Maj
21
Czwartek
Wniebowstąp.

KRONIKA KRAKOWA

Kto zostanie ławnikiem krakowskim

Jak wiadomo, w krakowskiej radzie miejskiej wakują 2 stanowiska ławników.

W związku z tem, mówi się ogólnie, że posiedzenie rady miejskiej zwołane zostanie z końcem maja, względnie z początkiem czerwca.

Jednocześnie lansowano kandydatury inż. Dudeka i mec. dr. Kwiecińskiego na ławników.

Jak się dowiadujemy, radny dr. Kwieciński nie będzie kandydował na stanowisko ławnika.

Robotnik przysypany piaskiem w cegielni krak.

Na cegielni „Płaszowianka“ w Krakowie przy ulicy Krzywda, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który tylko dzięki wyjątkowym okolicznościom nie pociągnął za sobą tragiczniejszych następstw.

Oto około godziny 13-tej w czasie wydobywania gliny, jeden z naładowanych gliną wózków wyskoczył z szyn i przywalił zajętego tam robotnika 34-letniego Józefa Bogutę, który został przysypany gliną, tak, że głowa była tylko widoczna.

Robotnicy wydobyli Bogutę z pod wózka, poczem wezwali Pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala Ubezpieczalni im. G. Narutowicza.

Stwierdzono, że Boguta doznał złamania kości udowej prawej nogi.

Nadużycia kasjerów kolejowych

Na wokandzie sądu apelacyjnego w Krakowie znalazła się wczoraj głośna swego czasu sprawa nadużyć na szkodę wydawnictwa I. K. C. w wysokości 199.000 złotych.

Na ławie oskarżonych zasiedli kasjerzy kolejowi Karol Bauer, Jan Keiner, Aleksander Lewandowski, Feldmann i woźny IKC Nosek, oskarżeni o fałszowanie kwitów i pobieranie od I. K. C. wyższych od taryfy kwot za przewóz.

Sąd pierwszej instancji skazał wszystkich na kary od 2 do 4 lat więzienia. Od tego wyroku wnieśli apelację, zarówno prokurator, jak i obrońcy.

Wczoraj sąd apelacyjny po wysłuchaniu prokuratora oraz obrońców adw. dr. Warenhaupta, dr. Aschenbrennera, dr. Woźniakowskiego i dr. Milana-Markowicza — ogłosił wyrok mocą którego skazał osk. Kellera i Feldmana po półtora roku więzienia, Lewandowskiego na 15 miesięcy więzienia, zaś Bauera i woźnego Noska po 3 lata więzienia.

Prenumerujcie „Ostatnie Wiadomości Krakowskie“

Na froncie strajkowym w Krakowie

Sytuacja na froncie strajkowym w Krakowie jest w dalszym ciągu niewyjaśniona.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że w fabryce czekolady „Suchard“ strajk został wkrótce zlikwidowany.

Natomiast w fabryce „Kabel“ w Płaszowie trwa nadal strajk okupacyjny, 500 robotników.

Przez dzień wczorajszy toczyły się w krakowskim Inspektoracie Pracy konferencje, zmierzające do zakończenia strajków w fabryce „Iskra i Karmański“ oraz robotników w wapiennikach „Szczakowej“.

Bójka z poborowymi pod Krakowem

Wczoraj wieczorem w Mogilanach pod Krakowem miało miejsce krwawe zajście.

Oto z Krakowa do Rzeszut maszerował oddział poborowych

W pewnej chwili gdy rekruci znaleźli się w Mogile, powstała bójka rekrutów z tamtejszymi robotnikami.

W czasie bójki zostali ranni 3 mieszkańcy Mogilan a to: 20-leni ślusarz Roman Kubka 24 letni robotnik Stefan Krawczyk oraz 42-letni szewc Józef Piekło.

Wezwane pogotowie przewiozło rannych do szpitala.

Stan Kubki jest groźny.

Na krakowskim bruku...

Miękina Adam, lat 42, skradł wczoraj w godzinach rannych z mieszkania Feliksa Fischela przy ul. św. Stanisława L. 12 maszynę do pisania, paczkę skórek i kurtkę, łącznej wartości 650 zł. — Patrolujący policjanci zatrzymali złodzieja bezpośrednio po dokonaniu kradzieży. Skradzione rzeczy zwrócono poszkodowanemu.

Nieujęci narazie sprawcy włamali się na balkon I. p. domu przy pl. Zgody 2, a stamtąd przez otwarte drzwi do mieszkania Samuela Redlicha i skradli futro perskie, kandelabr i zegarek, łącznej wartości 1.400 zł.

Samobójczy skok do Wisły

20-letnia Emilja Miłówna wychowawczyni zamieszkała przy ul. Siennej L. 2, w zamiarze samobójczym skoczyła wczoraj wieczorem z III. mostu w nurty Wisły.

Desperatkę po wyratowaniu przewiezono do szpitala

Powodem samobójstwa Miłówny była zawiedziona miłość.

Z Teatru im. J. Słowackiego

Czwartek popoł: „Rozkoszna dziewczyna“, wiecz. „Głowa w pętli“.

KINA

Adria „Miłosne niespodzianki“ i Flip i Flap“.
Apollo „Dzisiejsze czasy“ z Charlie Chaplinem.
Atlantic: „Szanghaj“ i „Niebezpieczna piękność“.
Bagatela „Marzące usta“ oraz rewja „Maj nas pogodzi“.
Capitol (Podgórze): „Melodje cygańskie“ oraz „Zły król“.
Dom Żołnierza; Roześmiane oczy
Muzeum „Żywy zastaw“.
Promień „Wiktor i Wiktorja“
Stella: „Jaśnie pan szofer“.
Świt „Jedna z tysiąca“.
Sztuka: „Annapolis“.
Uciecha „Niewidzialny promień“.
Wanda: „Miłosne niespodzianki“.
Zorza; „Tu rządzi humor“.

Radjo krakowskie

Kraków G. 9.45 Program na dzień bieżący, 9.55 Płyty, 10.50 Koncert z płyt, 12.04 Pogadanka, 15.10 Pieśni majowe z wieży Marjackiej, 15.25 Muzyka z płyt, 19 Skecz, 19.29 Płyty. 19.30 Program na dzień następny. 19.40 Koncert reklamowy, 19.55 Wiadom. sportowe, 23.30 Koncert życzeń z płyt.

Nocny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9. pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.
Podgórze: Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Żona kolejarza krak. po kłótni z mężem wypiła truciznę na szczury

W niezwykły sposób usiłowała pozbawić się życia 40-letnia żona kolejarza Józefa Katarzyńska, zamieszkała przy ul. 29 Listopada 7.

Katarzyńska znalazła się w pewnym momencie na końcu ul. Rakowickiej obok fortów wojskowych.

Wkrótce doszło pomiędzy Katarzyńską a jej mężem do kłótni, po której zdesperowana kobieta zażyła większą ilość trucizny na szczury.

Zawezwane natychmiast pogotowie ratunkowe udzieliło niedoszłej samobójczyni pierwszej pomocy, poczem odwiózł ją do szpitala.

Co słychać w Krakowie?

Przebieg zajścia w Dębnikach

Otrzymujemy następujący komunikat prasowy, podpisany przez kierownika Wydziału Śledczego PP. nadkomisarza St. Polaka:

„Zajście między studentem Tadeuszem Chwastkiem a Henrykiem Greslerem, które opisane zostało w notatkach prasowych, w świetle dochodzeń policyjnych miało następujący przebieg:

Tadeusz Chwastek, student prawa, zam. w Woli Duchackiej przy ul. Kolejowej Nr. 8, przechodząc dnia 19 b. m. około godz. 12-tej ul. Barską zauważył 13-letniego Henryka Greslera bijącedo ręką i kopiącego nogą swą 5-cioletnią siostrę.

Chwastek stanął w obronie dziecka i zelżył chłopca, który wobec tego ukrył się w sklepie rodziców przy ul. Barskiej 82. Chwastek udał się za nim do sklepu i uderzył Greslera książką poczem opuścił sklep. Wówczas Gressler przez otwarte drzwi sklepu rzucił odważnikiem w kierunku Chwastka. — Wtedy Chwastek zawrócił do sklepu, chwycił Greslera za głowę i uderzył nią kilkakrotnie o ladę sklepową okutą blachą.

Chłopiec zraniony w głowę do krwi zdołał wkońcu wyrwać się, chwycił nóż kuchenny i broniąc się zranił Chwastka w ręce. Chwastek po opatrzeniu go w klinice chirurgicznej udał się do domu.

Oszukał Skarb Państwa na 8 tysięcy złotych

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie sędzia dr. Wasilewski rozpatrywał sprawę Józefa Rysia, oskarżonego o wprowadzenie w błąd Dowództwa Okręgowego Korpusu Nr. V., Szefostwa Intendentury w Krakowie, Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie i Izby Skarbowej we Lwowie.

Oskarżony Ryś, po powrocie z armji austrjackiej, w której służył jako marynarz, zgłosił się jako ochotnik, twierdząc, że był zawodowym plutonowym. Wobec tego uzyskał prawo pobierania emerytury, co wykorzystał od 1 lutego 1929 do 31 sierpnia 1934, narażając Skarb Państwa na szkodę około 8 tysięcy złotych.

Rozprawę odroczono.

Oskarżał prok. Dulęba. Bronił adw. dr. Krug.

Skandal drożdżowy

Niesłychane stosunki panują w handlu drożdżami. Cały ten handel opanowany jest przez klikę synekurzystów, którzy tak dalece lekceważą odbiorców, że w niektórych miejscowościach czasem wogóle nie można dostać drożdży u przedstawicieli kartelu.

Równocześnie kartel udaremnia wszelkie próby piekarzy do nawiązania bezpośredniego kontaktu ze swem biurem sprzedaży, chociaż tą drogą możnaby obniżyć koszty najzupełniej zbędnego i nieudolnego pośrednictwa.

Sprawą tą zajęły się władze, gdyż, jak się okazuje, fatalna organizacja handlowa osławionego kartelu drożdżowego, wpływa na zmniejszenie zbytu drożdży, a co za tem idzie — na zmniejszenie wpływów skarbu państwa z podatku od drożdży. Zagadnieniem tem zainteresowało się też podobno biuro kartelowe Min. Przemysłu i Handlu, postępowanie kartelu stoi bowiem w sprzeczności z ustawą kartnlową.

Jeżeli tylko organizacje piekarzy z dostateczną energją będą umiały bronić swych praw, sprawa będzie załatwiona w myśl ich słusznych żądań. czego domagać się powinni wszyscy zrzeszeni piekarze wiadomo bowiem, że zbędne pośrednictwo synekurzystów podraża koszt kilogramu drożdży o 20 groszy.

Ze sportu

Mecze reprezentacyj Krakowa

W dniu dzisiejszym reprezentacje Krakowa rozegrają następujące mecze: w Łodzi z tamtejszą reprezentacją w składzie: Włodek (Garb.), Doniec, Pająk, Bialik, Grünberg, Ziżka (Crac.), Sarna (Wisła), Pazurek II., Woźniak (Garb.), Szeliga (Crac.), Polus (Garb.). Rezerwa: Gerula Lubowiecki (Wisła).

Ze Śląskiem gra w następującym składzie: Madejski, Sitko, Szumilas (Wisła), Góra (Crac.), Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, (Garb.), Kopeć, Artur, (Wisła), Pazurek I., (Garb.), Łyko, (Wisła). Rezerwa: Pawłowski (Crac.), Szewczyk (Wisła).

Do Sosnowca jedzie reprezentacja złożona z graczy drużyn A-klasowych, a mianowicie: Mytnik (Korona), Wójcik (ZFG.), Szczepanik (Wisła), Grabiarz (Podgórze), Reder, Künstlinger (Makkabi), Lamot, Szary (Korona), Walicki (Olsza), Piątek (Wawel), Skóra (Garb.) Rezerwa: (Pemper (Makk.) Chudzik (Cr.)

W Krakowie gościć będzie reprezentacja Bielska przeciw której będzie grał: Koźmin (Wisła) Lasota (Cr) Stankusz (Garb.) Jezierski (Wisła), Kret (Podg.), Soldan (Garb.). Chabowski (Wisła), Stępień (Cr.), Pamuła I. (Zwierzyniecki), Korbas (Cr.). Rez. Koczwara (Podg.) Zatorski (Wisła). Jako kierownicy jadą: do Łodzi wiceprezes KOZPN. p. Statter, na Śląsk kapitan związkowy p. Delekta, do Sosnowca p. Rutka.

Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie b. zawiadowców spółki „Caro"

Onegdaj odbyła się przed sądem Najwyższym rozprawa kasacyjna w sprawie b. zawiadowców spółki „Caro" w Krakowie, Landaua i Porębskiego.

Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną, zatwierdzając wyrok II-giej instancji.

Jak wiadomo Landau zasądzony został na 5 miesięcy aresztu, a dr Porębski na 4 miesiące aresztu.

Nadużycia w firmie Haberbusch i Schiele w Krakowie

P. Karol Szczepański, reprez. F-my Haberbusch i Schiele przy ul. Zabłocie w Krakowie zawiadomił policję krakowską, że inkasent firmy Władysław Brzeziński, pobierając należności za dostarczone piwo i lemonjady sprzeniewierzył w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy sumę około 2.870 zł.

Inkasent został przytrzymany, a sprawę przekazano sędziemu śledczemu. Brzeziński tłumaczył się, że pieniądze sprzeniewierzone wydał na „koszta reprezentacji".

Krwawy napad w Podgórzu

Koło godziny 9 wieczorem interwenjowało pogotowie ratunkowe na rogatce wielickiej, dokąd wezwano je do ciężko poranionego brzytwą w dolną część pleców i w głowę Jana Rzepki. Kto zadał mu rany — niewiadomo. W stanie ciężkim po prowizorycznym opatrunku przewieziono Rzepę do szpitala.

44

TRAGEDJA BARBARY UBRYK

Wstrząsające opowiadania na tle prawdziwych wydarzeń w Krakowie

TAJEMNICZE WIDMO STEPOWE

Wśród niezmierzonego stepu okrytego płaszczem śnieżnym, wznosi się chata, z nieociosanych surowych beli, niezamieszkała przez nikogo.

Chata ta, służy za odpoczynek, dążącym przez stepy do miast, leżących na przeciwległych krańcach. Na prawo od samotnej chaty znajduje się ciemny las sosnowy.

Nagle drogą od strony miasta pędzi w stronę chaty, w szalonym galopie jeździec, na siwym koniu.

Jeździec, nie spuszczając z oczu chatki, podąża ku niej spiesznie. Z nozdrzy rumaka bucha para, a ciemne, mokre plamy na sierści jego, świadczą, że przebył znaczną przestrzeń.

— Ostrowich! — zawołał jeździec, zatrzymując się przed chatą.

— Hej, poruczniku Ostrowich! —

Niema odpowiedzi.

Jeździec zeskakuje żywo z konia i wciąga go za cugle przez szeroki otwór, do wnętrza chaty.

W tej chwili zdawało się samotnemu jeźdźcowi, ze słyszy zbliżające się kroki.

— To pewno Ostrowich — mruczał do siebie.

Koń jednak podniósł łeb i rozdął nozdrza, podniósł się i wielkie, wilgotne oczy wlepił w stronę, w której przemknął się jakiś szary cień.

Jeździec, zanważywszy przerażenie konia, widział w otworze chaty, znikający cień.

— Co to było? — mruknął stojąc bez ruchu, obok przerażonego konia — to wyglądało, jak postać zlepiona z chmur i śniegu.

— Seniu, nie bądź tchórzem, jesteś człowiekiem starym, który widział już niejedno — mruknął jeździec do siebie.

Seniu będąc od wielu lat gubernatorem, mało zważał na zawieruchę.

Przebywał zawsze tę drogę przez stepy, w towarzystwie adjutanta swego Ostrowicha, którego wysłał za sprawunkami i oczekiwał teraz na niego.

Ostrowich wyjechał wczoraj, by załatwić polecenie gubernatora.

Stary gubernator zadumał się.

— Katarzyna pewnie nie śpi jeszcze i czeka z herbatą na niego. Wiem, że ona kocha tylko polaka, który przed dziesięciu laty przybył na wygnanie, za zdradę stanu.

Córka generała i gubernatora nie może zawiązywać stosunku miłosnego z więźniem, wygnańcem. Na szczęście zdaje mi się, że Mieszko unika jej jakoś i domyślał się nawet, że ten silacz pan von Rose, bardziej się ma ku niej.

— Ale cicho — przerwał sobie gubernator, — słyszę jakiś krzyk ludzki.

— Holla! — zawołał głośno gubernator — czy to wy poruczniku Ostrowich?

Nie było odpowiedzi.

Szalona zawierucha stłumiła głos wołającego.

Dopiero po chwili ukazał się na spienionym koniu, samotny jeździec.

Koń rzucał się jak szalony, dopiero na widok chaty uspokoił się nieco.

— Czy to wy poruczniku? Pędzicie jakby was gonili.

— Dobry wieczór generale — w istocie goniło mnie widmo stepu.

— Wyglądacie poruczniku jakby was febra trzęsła. Opowiedzcie mi poruczniku o waszej przygodzie.

— Słyszałem już dawno — zaczął opowiadać porucznik — że na tym właśnie stepie, podczas zawieruch nocnych, ukazuje się jakaś olbrzymia, tajemnicza postać. Z początku śmiałem się z tego. Ludzie upominali mnie, że niejeden strzelał do tej postaci i że kule się go nie imają. Życzyłem sobie spotkać się z widmem.

Dziś na jakie tysiąc kroków od tej chatki, w pewnej chwili koń mój stanął jak wryty. Przypomniałem sobie bajkę o widmie i zacząłem zastanawiać się nad dziwnem zachowaniem konia.

— Z wami generale nie byłoby inaczej. — Naraz ujrzałem o jakie dwadzieścia kroków od siebie olbrzymią postać. Nie straciłem odwagi Uderzyłem konia ostrogą, tak, że koń z bólu stanął dęba, lecz zwierzę nie ruszyło się naprzód.

Wyciągnąłem pistolet, celując do widma, ale pistolet nie wystrzelił. Widmo podniosło swe ramię olbrzymie i groziło mi. Czy wierzycie mi generale, lub nie, jednak to istotnie było widmo.

— Pistolet wasz, poruczniku, pewnością jest popsuty — rzekł generał, biorąc do ręki broń. Podniósł ja wgórę i spuścił cyngiel.

Rozległ się huk wystrzału.

— To bardzo dziwne, poruczniku — zauważył teraz gubernator. — A teraz spieszmy, by o świcie stanąć w domu.

— W mieście wszystko już załatwione — rzekł porucznik, wskakując na konia.

— Kilka listów i wiadomość, a porucznik Bertond istotnie znikł, od czasu, gdy pocztyljon...

— A jak się przedstawia sprawa ze znajdą? — przerwał gubernator.

— Spisałem już protokuł. Zdarzenie całe jest dziwne; mieszkańcy całą winę przypisują widmowi stepu.

Obaj jeźdźcy opuścili chatkę przydrożną.

— Nagle o jakieś pięćdziesiąt kroków przed nimi wynurzyła się z mgieł i śniegu postać jakaś, nienaturalnej wielkości.

— Czy widzicie widmo? — zapytał porucznik.

— Ciekawe! mruknął gubernator, wstrzymując konia.

Widok olbrzymiej postaci był zastraszający. Postać tą była okryta czarnemi skórami, nie można było rozróżnić, gdzie zaczyna się głowa.

Gubernator puścił się w pościg za widmem i po chwili strzelił do widma; lecz widmo było widocznie nietykalne, gdyż schyliło się i podniosło kulę, która spłaszczyła się.

W pewnej chwili gubernator wraz z koniem zapadli się w śniegu tak głęboko, że koń ugrzązł w nim po szyję, grzebiąc i gubernatora.

Dalszy ciąg nastąpi

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródka 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz.
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Merkur... Kraków, ul. Na Grodku 2